



Gmina
Rzepiennik
Strzyżewski

RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok 14

Nr 4 (54) 2004

cena 3 zł





Eufenia i Ignacy Cygnar z Olszyn z rodziną,



Wiktoria i Władysław Gogola z Olszyn z rodziną,



Julia i Jan Łaś z Turzy z rodziną,



Genowefa i Leon Wojtanowscy
z Rzepiennika Biskupiego



Julia i Adolf Jacher z Turzy



Maria i Alfred Sowa z Turzy



Maria i Mieczysław Wszótek
z Rzepiennika Biskupiego z rodziną,

Radosnego przeżywania Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku 2005

życzy redakcja



Złote, srebrne i perłowe

Z wielką przyjemnością 26 września gościliśmy w skromnych progach gminnego ośrodka kultury w Rzepienniku Suchym, pary obchodzące **złote gody** - 50 lat pożycia małżeńskiego. Jubilaci udekorowani zostali medalami za długoletnie pożycie małżeńskie, które w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wręczał Wójt gminy.

Swoją obecnością zaszczytili nas państwo: **Genowefa i Leon Wojtanowscy, oraz Maria i Mieczysława Wszolek z Rzepiennika Biskupiego, Eufemia i Ignacy Cygar, oraz Wiktoria i Władysław Gogola z Olszyn, Julia i Adolf Jacher, Julia i Jan Łas oraz Maria i Alfred Sowa z Turzy.**

30 lat pożycia małżeńskiego obchodzili:



Damuta i Kazimierz Fudala z Rzepiennika Biskupiego, na zdjęciu z synem i współpracownikami.



Maria i Leopold Dziuban z Rzepiennika Suchego.

Najmłodszy Jubilaci to pary odchodzące 25 lat pożycia – srebrne gody.



Od lewej: Zofia i Mieczysław Mikos z Olszyn, Lucja i Marian Tupek z Rzepiennika Biskupiego, Maria i Ryszard Firlit z Rzepiennika Suchego.



Od lewej: Wanda i Stanisław Wal z Olszyn, Wiesława i Józef Dyl z Rzepiennika Biskupiego.



Od lewej: Maria i Stanisław Jurek oraz Halina i Józef Dutka z Rzepiennika Biskupiego.

Wszystkim Jubilatam zdrowia i wszelkiej pomyślności
życzy redakcja.

Dwie dekady

Wystarczy w Rzepienniku Strzyżewskim zobaczyć jego centrum, aby ocenić wszystkie pozytywne zmiany, jakie się dokonały w tej gminie w ciągu ostatnich dwóch dekad; punktem zwrotnym w powojennych dziejach Rzepiennika był rok 1985, chociaż lata wcześniejsze też były znaczone sukcesami na miarę ówczesnej „zgrzebnej rzeczywistości”.

Kilka zdań przypomnienia

1 stycznia 1985 r. przyjął funkcję naczelnika gminy dr Kazimierz Fudala, rodem z Kołkówki, od 14 lat pracownik naukowy Akademii Rolniczej w Szczecinie. Powrót w rodzinne strony nie był łatwy; w Szczecinie miał mieszkanie, znajomych i przyjaciół. Cieszył się szacunkiem. Przed nim dobrze zapowiadająca się kariera naukowa. A w Rzepienniku?

Wieś rodzinna wzywa

Dr Kazimierz Fudala podjął wezwanie. I chociaż miał niewielkie szanse, by zdobyć na uczelni wiedzę wykorzystaną w praktyce w nowym miejscu, to jednak wyniesione z niej doświadczenia okazały się przydatne. Łatwiej było mu nawiązać kontakty z mieszkańcami gminy, chociaż musiał się uczyć nowej pracy, poznawać mechanizmy rządzące światem administracji. Nie związany z żadną partią i nie mający w Rzepienniku układow mógł odważnie i samodzielnie podejmować decyzje.

Uwierzył, że z rodakami można się porozumieć. Powiedzmy szczerze, że tam, gdzie jest zgodny wysiłek tam można wiele zrobić. A gdy jeszcze znajdzie się grupa ludzi z inicjatywą, wtedy nie trudno o sukces. I tak też było w Rzepienniku.

Nasz człowiek na urzędzie

Pierwszą dekadę wójt zamknął sukcesem: znalazł się wśród laureatów „złotej dziesiątki” w konkursie „Swoj człowiek na urzędzie”. W gruncie rzeczy o tym zdecydowali sami mieszkańcy gminy, bo to oni wiedzieli najlepiej, jak się zachowuje „swoj człowiek”. O dr Fudali i rzepiennickim przyspieszeniu sporo pisano w prasie centralnej i regionalnej. Zadawano sobie pytanie, jak to się stało, że z zapomnianej, leżącej na pograniczu województw gminy, wyrósł znaczący ośrodek promieniujący na okolice. A te osiągnięcia widoczne były w każdej wsi, na każdym kroku.

Sukcesy nie przychodziły łatwo. Stąd nie dziwi pytanie, jakie sobie zadawał wójt: po co wróciłem do Rzepiennika?

Z perspektywy lat

Z perspektywy lat liczą się konkretne osiągnięcia, z których wszyscy w Rzepienniku mogą być dumni: pełna telefonizacja i gazyfikacja, odbudowane centrum z reprezentacyjnymi budynkami.

cyjnym budynkiem administracyjnym, przebudowane bądź zmodernizowane drogi w gminie, utrzymanie sieci szkół i bibliotek, pracownie komputerowe w szkołach...

Do najważniejszych osiągnięć wójta należy pogodzenie zwaśnionych. W klimacie niezadowolonia żaden sukces nie cieszy, a tymczasem w Rzepienniku umilkły niegdysiejsze spory, w zapomnienie poszło polityczne kołtuństwo.

Odpowiedzią na dylematy wójta, czy warto było powrócić do Rzepiennika, jest wynik w ostatnich bezpośrednich wyborach: 85% wyborców oddało głos na jego kandydaturę. Potwierdzili to, czego byli już pewni pod koniec pierwszej dekady: „nasz człowiek na urządzie”.

Za kilka dni dr Kazimierz Fudala rozpocznie swoją trzecią dekadę. Godzi się w tym miejscu przypomnieć wypowiedź ks. Stanisława Krzemienia, „Dla Rzepiennika warto pracować”.

Pozostało wiele do zrobienia. Można przypuszczać, że zarówno wójt, jak i mieszkańcy Rzepiennika, nie zmarnują okazji, by rozwiązywać kolejne problemy. Pracy starczy dla wszystkich.

Rozmowa z dr Kazimierzem Fudalą – wójtem gminy Rzepiennik Strzyżewski:

Co uważa Pan za największy sukces?

Trudno mówić o największym sukcesie w ciągu tych 20 lat pracy. Uważam, że sporo udało się osiągnąć przy dobrej współpracy z działaczami i całym społeczeństwem. Choćby systematyczna budowa nowych dróg do przysiółków, a na początku lat 90-tych szybka gazyfikacja całej gminy.

Natomiast ostatnie lata to nowy budynek, siedziba Urzędu Gminy, Poczty i naszych sportowców, a także odbudowa remizy, placów i chodników w centrum gminy.

A porażki?

Porażka to obecne pewne opóźnienie realizacji inwestycji oświatowych tj. budowy gimnazjum wraz salą gimnastyczną. Mimo przygotowania pełnej dokumentacji, opracowania skompletowanego wniosku do Urzędu Marszałkowskiego o pomoc finansową ze środków Unii Europejskiej dotąd żadna z gmin w Małopolsce nie otrzymała środków. Jestem jednak przekonany, że mimo tego opóźnienia uda się pozyskać pomoc finansową i wreszcie wybudować gimnazjum. Oprócz tego mamy

jeszcze sporo do zrobienia w całej oświacie.

Kiedy było najtrudniej?

Trudno jest wybrać ten najtrudniejszy okres. Było parę okresów trudnych np. ten kiedy 20 lat temu 1 stycznia 1985 roku rozpocząłem pracę w Rzepienniku wracając w strony rodzinne po ponad 20 letnim okresie. Mimo uzyskania tytułu doktora, sporego (bo ponad 12 letniego) stażu pracy na Akademii Rolniczej uczyłem się wszystkiego od podstaw. Jednak ten okres pokonałem bardzo szybko.

Kolejny trudny okres w pracy to przekształcenia ustrojowe, kiedy uważano, że wszystko co stare jest do wymiany. Miałem wówczas sporo dylematów i pytań, po co wróciłem do Rzepiennika?, przecież mogłem sobie spokojnie pracować jako nauczyciel na Akademii Rolniczej.

Wszystko jakoś minęło, zwyciężył rozsądek, a zadania wcześniej rozpoczęte mogłem dalej kontynuować.

Plany na trzecią dekadę?

Jak zwykle mimo wykonywania wielu przedsięwzięć pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

To jest tak jak we własnym domu, mimo zamieszkania w nim zawsze trzeba coś remontować, naprawiać, unowocześniać, żeby dostosować się do wymogów XXI wieku. Naszym naczelnym zadaniem na najbliższe lata będą działania na rzecz ochrony środowiska. Oznacza to, że musimy najpierw opracować przy pomocy specjalistów, a potem zrealizować program ochrony środowiska tj. budowy kanalizacji, oczyszczalni ścieków, gospodarki odpadami komunalnymi.

Jesteśmy jedną z najbiedniejszych gmin i nie mamy szans na to by zrealizować te zadania z własnego budżetu bez wydatnej pomocy z funduszy zewnętrznych w tym z Unii Europejskiej.

Ludzie oceniają władzę głównie pod kątem inwestycji. Które z budów uważa Pan za najważniejsze, jakie zamierzenia w tym zakresie na najbliższe lata?

Jeśli chodzi o ocenę ludzi, to nie do końca mogę potwierdzić, że ocena władzy wynika z realizowanych przez nią inwestycji, chyba, że jest to inwestycja tuż koło domu zainteresowanego mieszkańca gminy.

Realizujemy wiele inwestycji rozproszonych na terenie całej gminy,

wśród nich także i drogi. Co roku przybywa nam ich parę kilometrów, ale i tak dalecy jesteśmy od tego by wszystkich zadowolić. Jest to wynikiem bardzo rozproszonej zabudowy naszej gminy. Łącznie w ciągu tego okresu wykonanych zostało około 140 kilometrów dróg utwardzonych.

Kiedy objąłem stanowisko Naczelnika w Rzepienniku w poszczególnych miejscowościach istniały tylko pojedyncze telefony, a dodzwonić się można było tylko kręcąc korbką, zapewne większość z nas już o tym nie pamięta. Obecnie wszyscy korzystamy z nowoczesnych centrali telefonicznych, łączności światłowodowych, a także Internetu.

Na początku lat dziewięćdziesiątych dzięki dużemu dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej przy ogromnym wysiłku społeczności lokalnej została zgazyfikowana cała gmina. Zakopano w ziemi prawie 300 kilometrów rur i podłączono około 85% gospodarstw domowych.

Czy jest Pan dumny z jakiejś inwestycji?

Nie sadzę, aby to była duma, ale cieszę się, że dzięki życzliwości Rady Gminy jak również znaczącej pomocy z poza gminy udało się wybudować budynek urzędu, w którym ma siedzibę także poczta oraz klub sportowy. Zmieniły się warunki pracy urzędników, ale co najważniejsze warunki przyjęć interesantów i gości spoza gminy.

Po powodzi w 2001 roku pozyskałem środki finansowe na odbudowę centrum gminy to jest: placów, chodników, dróg, a także budynku remizy OSP wraz z biblioteką gminną.

W przyszłym roku będzie przekazane do użytku młodzieży szkolnej i pozaszkolnej już wybudowane piękne, nowoczesne boisko sportowe w Olszynach.

Korzystając z okazji pragnę przekazać radnym poprzednich i obecnej kadencji, sołtysom, członkom rad sołectkich serdeczne podziękowania za owocną współpracę i pomoc w rozwiązywaniu naszych wspólnych problemów. Dziękuję również wszystkim mieszkańcom gminy, którzy bezinteresownie, z ogromnym wysiłkiem, niekiedy z narażeniem stosunków sąsiedzkich wspomagali mnie i pracowników urzędu w realizacji wielu ważnych inwestycji.

Dziękujemy za rozmowę. Życzymy dalszych sukcesów.

Trzeci rok działalności Senatora



Czas biegnie nieubłaganie szybko. To już trzy lata mija od wyborów 2001 roku.

Ten czas to okres organizacji, powołania biura i jego 14 filii we wszystkich miastach powiatowych i w większych gminach tarnowskiego okręgu wyborczego. To okres trudnej codziennej pracy obfitującej w wiele wydarzeń o charakterze ogólnokrajowym, jak i lokalnym. To kontakt z ludźmi polityki i biznesu. To czas spotkań ze zwykłymi ludźmi, mieszkańcami województwa, rolnikami, załogami zakładów pracy, sportowcami, strażakami, młodzieżą, nauczycielami, strażnikami i emerytami.

Od pierwszych dni po objęciu mandatu senatorskiego aktywnie uczestniczę w życiu politycznym i społecznym. Biorę udział w spotkaniach z wyborcami, utrzymuję z nimi stały kontakt w ramach przyjęć interesantów, tak w biurze, jak i w jego filiach. Udzielam odpowiedzi osobiście na ich uwagi i skargi. Interwencje w ich sprawach kieruję do urzędów i instytucji.

Nie traktuję tych spotkań jako ustawowego obowiązku, lecz jako moralne zobowiązanie za wyborcze zaufanie.

Podczas pełnienia dyżurów przyjąłem ponad 3000 interesantów w biurze oraz blisko 1000 w filiach. Te spotkania i dyżury, bezpośrednio rozmowy, są dla mnie inspiracją do opracowania i zgłaszania na forum Senatu oświadczeń oraz podejmowania innych działań.

Podczas 63 odbytych posiedzeń Senatu zgłosiłem 158 oświadczeń, zadałem 211 pytań, 18 razy byłem sprawozdawcą parlamentarnym, a 76 razy zabierałem głos w dyskusji.

Wśród poruszanych tematów dominowały te, które dotyczyły:

- likwidacji zakładów i sytuacji ich pracowników,
- sytuacji wsi i rolnictwa,
- ochrony rodzimej produkcji,
- ochrony zdrowia i pomocy społecznej,
- regulacji podatkowych,
- stanu i problemów edukacji i sportu.

To tylko niektóre tematy podejmowanych działań. Trudno przecenić ich skuteczność, choć ujmując statystycznie, co druga podjęta sprawa miała pozytywny finał.

Bogactwo wniosków i postulatów nurtujących środowiska i pojedynczych obywateli staram się wykorzystać w pracach Komisji Skarbu Państwa i Infrastruktury, Zdrowia i Polityki Społecznej oraz Parlamentarnego Zespołu ds. Restrukturyzacji Energetyki.

Wśród spraw indywidualnych na czoło wybijają się głównie sprawy mieszkaniowe, zatrudnienia, konflikty sąsiedzkie, przewlekłość postępowania sądowego, refundacja sprzętu rehabilitacyjnego i medycznego, świadczenia kombatanckie, likwidacja azbestu i skutków jego składowania, pomoc powodziarom i umocnienie wałów przecipowodziowych, prośby o wsparcie finansowe i rzeczowe różnych przedsięwzięć kulturalnych, oświatowych, sportowych, religijnych, służby zdrowia. Bardzo szeroką pomoc staram się udzielać lokalnym samorządom w rozwiązywaniu problemów z jakimi borykają się one w swojej codziennej działalności.

Podejmowałem sprawy trudne, te dotyczące problemów o szerszym znaczeniu, ale i osobiste, nie patrząc na poglądy polityczne czy przynależność moich wyborców.

Po niemal trzech latach sprawowania mandatu senatora mam pełne przekonanie i wiem, że ludzie chcą się ze mną spotykać, tak w miastach jak i w gminach. Jak na jednego człowieka tych problemów i oczekiwań jest zbyt wiele. Jednakże, staram się w miarę możliwości sprostać tym oczekiwaniom, by swoich wyborców nie zawieść i okazać możliwą pomoc.

Jako Senator RP trzeźwo oceniam rzeczywistość gospodarczą kraju i wyrażam dezaprobatę dla nieprzemysłanych, błędnych de-

cyzji rządu. Jestem członkiem opozycji parlamentarnej, opozycji konstruktywnej, nie neguję wszystkiego, co proponują rządzący, lecz staram się pracować ze wszystkimi, którym nasze sprawy, sprawy wsi i głównie rolnictwa, są programowo bliskie. Nie odrzucam idei i istoty integracji z Unią Europejską, ale nie popieram i nie będę popierał ślepo każdego poczynania rządu w tym kierunku. Nie cieszą mnie puste zapowiedzi polityków, ich dyplomatyczne gesty.

Szkoda tylko, że skądinąd racjonalne postawy naszych polityków giną w szumie informacyjnym i nie mogą przebić się do świadomości tych, w których imieniu sprawujemy mandat.

Widomym przykładem i aż nadto dobitnym jest neoliberalna polityka powstała po 89 roku rządów a szczególnie w ostatnich 8 latach. Politycy tych prawicowo-lewicowych opcji - liberałowie szczytują się z zahamowania inflacji, lecz zarazem przemiłczają fakt, iż odbywa się to głównie kosztem wsi i rolnictwa.

Dzisiaj rząd buduje program oszczędności budżetowych do 2007 roku. I jak się zdaje koszty całej operacji jak zwykle poniosą najbardziej przez życie doświadczeni i wcale nie najbogatsi: renciści i emeryci, ludzie ubezpieczeni w KRUS, a więc rolnicy.

Na to mojej zgody nie ma. Nie mogę, bowiem przechodzić obojętnie obok ludzkich spraw. Jednakże, kiedy publikowane są najświeższe rankingi popularności, to w nich prym wiodą te ugrupowania polityczne, których los najbardziej nie wiele obchodzi, a które posilkując się różnymi metodami socjotechnicznymi starają się uzyskać tylko i wyłącznie jak najwyższe poparcie społeczne. Po wyborach, wyborcy to dla nich „przypadkowe społeczeństwo”.

Jestem człowiekiem, który twardo stąpa po ziemi. Nie należę do kasty polityków, którzy za wszelką cenę trzymają się stołków. Rzeczy nazywam po imieniu. Poglądy wyrażam wprost jak przystało na chłopskiego syna. W sprawach zasadniczych dla mojej partii działam bez ogródek i stanowczo. Zdaję sobie sprawę z tego, że moje działania nie przysparzają mi przyjaciół. Widomym tego znakiem było wykluczenie mnie z PSL. Dokonała tego garstka ludzi, lecz rozpatrując moje odwołanie, delegaci na Kongres PSL w tajnym głosowaniu przekreślili tamten wyrok. Czy czytelny sygnał delegatów zakończy proces pozbycia się niepokornego i niewygodnego senatora pokaże najbliższa przyszłość? Ja jednak w dalszym ciągu będę sobą i ze wszelkich sił będę walczył o pozycję Stronnictwa. Dzisiaj o kondycji naszej partii świadczą publikowane rankingi. Już przekroczyliśmy in minus magiczną liczbę tzw. błędów statystycznego. Chociaż dane te zostały zweryfikowane 13 czerwca w eurowyborach, to trudno by wpadać w hura optymizm.

Szanowni czytelnicy! Życie polityczne nabrało tak szaleńczego tempa, a zarazem tak się skomplikowało, że stanęliśmy przed perspektywą przedterminowych wyborów. Nie bez winy są sami politycy, bowiem to oni destabilizowali scenę polityczną. Przygotowując się do wyborów apeluję do Was, abyście przyglądali się kandydatom. I bynajmniej nie chodzi mi o konkurs piękności. Wręcz przeciwnie. Apeluję do Was, aby w najbliższych wyborach do parlamentu głosować na lokalnych kandydatów. Oni najlepiej znają problemy, jakie przyjdzie im rozwiązywać w najbliższym czasie. Tarnów, tarnowski okręg wyborczy na pewno wart jest tego, aby za sprawą „miejscowych” wyszedł z cienia i stał się z prawdziwego zdarzenia, ośrodkiem społeczno - kulturalnego i przemysłowego rozwoju.

Serdecznie dziękuję wszystkim za dotychczas okazaną pomoc i wsparcie w wykonywaniu mandatu Senatora. Bardzo liczę na dalszą Waszą życzliwość.

Józef Sztorc
Senator RP

Senator Sztorc spotkał się ze swoimi wyborcami w naszej gminie w dniu 23 listopada br.

Przy suto zastawionych stołach, przyjęcie ufundował senator, gościła rzepiennicka śmietanka: nasi biznesmeni, politycy, samorządowcy, sołtysi, ludzie oświaty, kultury, sportu.

Spotkanie biesiadne przebiegało w wesołej, przyjaznej i serdecznej atmosferze, toteż

przeciągnęło się do późnych godzin nocnych.

Biesiadowali w nowo otwartej remizie OSP w Turzy. Nowa remiza to garaż, dwie sale i zaplecze kuchenne. Stanowi ona własność jednostki OSP w Turzy i gminy Rzepiennik Strzyżewski (r).

Maria Kurzeja

Piękno rzepiennickiego kościoła

cz. II

Okolo 1892 roku nową chrzcielnicę do kościoła parafialnego w Rzepienniku Biskupim wykonaną w kamieniu z nadbudową drewnianą, neogotycka, o bogatej architektonicznej oprawie sprawiła Kraińska.

Chrzcielnica wykonana jest z jasnego kamienia. Smukły cokół na planie wieloboku podtrzymuje czaszę przykrytą częściowo szerokim lambrekinem z rzeźbionym elementem trzylistnym. Drewniana nastawa to altanka pełna drobnej ornamentyki, obrosła rzeźbioną koroną elementów architektonicznych i winorośli. Fiala zakończona drobnymi kwiatonami, nad nią góruje wieżyczka niezwykle bogato rozczłonkowana za pomocą mniejszych sterczyn tworząc „koronę”. Całość wieńczy iglica z kwiatonem.

We wnęce chrzcielnicy stoi rzeźba św. Jana Chrzciciela z łaską w lewej ręce i barankiem na prawej.

Z legatu ks. Ciurkiewicza na sprawienie sprzętu kościelnego uchwałą komitetu parafialnego została „ambona z drzewna dębowego sprawiona”. Wykonał ją stolarz Pachowicz według szkicu Zaremby. Przytwierdzono ją żelazną kłamrą do ściany po lewej stronie prezbiterium okolo 2 m nad posadzką. Wejście na nią wiedzie przez klatkę schodową do przedsionka. Złożona jest z korpusu – mównicy z parapetem i baldachimem. Ornamentyką nawiązuje ona do ołtarzy bocznych i stalli, nad sobą ma baldachim o bogatym opracowaniu architektonicznym. Mównica ma wydzieloną część na sześciobocznym planie. Balustrada podzielona została na kwatery z płaskorzeźbą w kształcie krzyży, pośrodku których znajdują się okręgi z czterolistnym elementem. Spód mównicy zdobią płaskorzeźby schodzące się w wybrzuszonym zakończeniu z małym lambrekinem z motywem trójliścia. Baldachim na planie sześcioboku jednym bokiem łączy się ze ścianą. Podniebie w błękitnym kolorze, pośrodku posiada okrąg o bordowej barwie. Na osadzonej na nim kopule rośnie w górę wie-



Chrzcielnica

życzka z iglicą z kwiatonem. Z podstawy baldachimu, z rzeźbionym szlaczkiem, niczym korona wznosi się ażur z fial oplecionych liśćmi. Złocenia na tle ciemnego drewna błyszczą w świetle, nadając ambonie szlachetnego wyglądu.

Całą ornamentykę w roku 1886 zrobił snycerz Stanisław Janika w Krośnie.



Ambona

Stacje Drogi Krzyżowej i witraże

„Stacje Męki Pańskiej powieszono na ścianach naw bocznych, zostały wykonane w Wiedniu staraniem pochodzącego z Rzepiennika Strzyżewskiego wiedeńskiego artysty rzeźbiarza Franciszka Józefa Kucharzyka”. Sprawione w 1908 roku przez ks. Błażewskiego (malarstwo i ramy). Stacje zostały odnowione 1959 roku (farba olejna na desce) przez artystę malarza Stefana Brzozowskiego z Krakowa, konserwacją złocień zajął się złotnik Władysław Badowski również z Krakowa. Obrazy ujęte w formie ostrołuków mają ramy zakończone wimpergą z żabkami i kwiatonem. Na poszerzonych dołem ramach wyryto opisy każdej z namalowanych scen.

Całe wnętrze tonie w rozproszonym świetle przefiltrowanym przez kolorowe witraże. Okna w które je wprowadzono podzielone są pionowymi i poziomymi szczeblinami na mniejsze kwatery. Część ostrołukowa wypełniona bogato zdobionymi maswerkami.

W dniu 10 marca 1981 roku zostały założone witraże w prezbiterium. Za głównym ołtarzem pośrodku Koronowanie Matki Najświętszej, z lewej strony Zmartwychwstanie Pana Jezusa, z prawej Przyjście w Chwałę. W oknach bocznych prezbiterium św. Wojciech, św. Maksymilian Kolbe, św. Stanisław Szczepanowski. Z drugiej strony św. Jadwiga, błogosławiona Maria Teresa Ledóchowska i św. Kinga. W transepcie (największe witraże) ukazane są sceny z życia Jezusa i Maryi. W jednym oknie Święta Rodzina i Cud w Kanie, w drugim Hołd Trzech Króli i Narodzenie Jezusa. Szyby okien naw bocznych to opowieść o Objawieniach Matki Bożej i Jej największych sanktuariach na całym świecie. Witraże głównej nawy nie posiadają przedstawień figuralnych. Przedsionek północny rozjaśnia witraż z Jezusem, Piotrem który się Go zapiera i Marią Magdaleną. Południowy ma witraż z przedstawieniami Męki Pańskiej.

Witraże projektował artysta plastyk Maciej Kauczyński a wykonała je firma Karol i Mieczysław Paczka z Krakowa.

Krótki chłopski życiorys

Wielu mieszkańców gminy Rzepiennik Strzyzewski pamięta starszego pana, który podczas zgromadzeń, zebrań i narad powołując się na czasy „nieboszczki Austrii” nawoływał do walki z ciemnotą i zacofaniem, do zaniechania narzekań a zabrania się do pracy. Pamięć miał znakomitą i ogromną wiedzę wynikającą nie tylko z doświadczenia długiego życia, ale i z czytania, z „bywania wśród ludzi”. Ogarnięty pasją działania i wielką miłością do rodzinnej wsi – Turzy, potrafił nawiązać kontakt z każdym, bez względu na wiek i stanowisko. Stały przed nim otworem gabinety PRL-owskich prezesów i sekretarzy, chociaż zawsze pozostawał wierny swojej partii chłopskiej, tej jeszcze z „Witosowskim” rodowodem. Wiele mu Turza zawdzięcza.

Antoni BURKOT (1903 – 1991), rolnik, działacz społeczny (choć to słowo dziś wyśmiane), humanista, bez którego nie byłoby współczesnej Turzy; wsi ludzi ambitnych na miarę XXI wieku.

Redakcja rocznika „Małopolska. Regiony – regionalizm – małe ojczyzny” w tomie VI (2004 r.) zamieściła pamiętnik Antoniego Burkota. W tej „księdze słowa chłopskiego” zamieścił swój pogląd na świat, hierarchie wartości i humanistyczne uniwersalia panujące na wsi jeszcze gdzieś w okresie międzywojennym i w czasach nam współczesnych. Redakcja, zachęcając do lektury całości, przekazuje początkowy fragment wspomnień.

du

Antoni BURKOT

Od młodości do starości

Wstęp

Dokąd pamięć moja sięga, a pamięć mam jeszcze dobrą mimo 83 lat, pragnę opisać naszą wioskę, życie ówczesne jej mieszkańców, obyczaje i przemiany, ludzi, którzy starali się wyciągnąć wioskę z wiekowego zaniedbania i wszczepić patriotyzm, miłość do ukochanej Ojczyzny Polski.

Urodziłem się w 1903 roku jako najmłodszy z mojej rodziny. Ojciec mój był przez 18 lat wójtem w naszej wiosce. W wieku 7 lat zapisano mnie do szkoły. Podobno byłem dość dobrym uczniem. Murowana szkoła budowana była, jak mi mówiono, w 1905 roku. Obecnie mieści się w niej przedszkole. W tej szkole były dwie sale szkolne. Ówcześni nauczyciele przesuwali dzieci, które się dobrze uczyły, z klasy pierwszej do trzeciej, Ten zaszczyt spotkał i mnie.

W 1914 roku zaczęła się wojna. Po wycofaniu się wojsk austriackich przyszły wojska rosyjskie i stały przez 6 miesięcy w szkole. Spalili stoły i ławy i tak się zakończyła moja nauka.

Pierwszym nauczycielem był Czuka. Uczył matematyki, geografii, polskiego, a na cześć Franciszka Józefa hymnu:

Boże wspieraj, Boże ochroń nam cesarza i nasz kraj
Tarczą wiary rządu osłoń, państwu jego siłę daj.

Później była Emma [!], która uczyła o rozbiorach Polski, o królach w Polsce przedrozbiorowej. Niecały rok przed wybuchem I wojny światowej władze szkolne przysłały do naszej wioski dwóch młodych nauczycieli – Młynarskiego z Tuchowa i Kornasiewicza z Grybowa, Obaj zginęli w czasie wojny. Nauczyli nas piosenek z czasów kościuszkowskich, które powstańcy śpiewali ówczesną gwara:

Raz pamiętam z wieczora w Raclawicach stojewa
Wtem za borem coś miga, ot, Moskali widziewa.
Jak Kościuszko to zoczył, kazał trąbić na bitwa,
A Głowacki podskoczył, bo miał kose jak brzytwa.

[.....]

Za czasów austriackich żyło się biednie. Prawie połowa mieszkańców odczuwała przednówek na początku wiosny; biedota pracowała u bogatych za zboże – przy młóceniu cepami, przy kopaniu ziemniaków motyką, przy żniwie sierpem. To były narzędzia w tamtych czasach. W domach biedoty pieczono chleb na święta cztery razy w roku. Nie było takiej uprawy i maszyn jak dzisiaj. Toteż dużo ludzi wyjeżdżało do Ameryki i do Niemiec na roboty i zasilali pieniędzmi swoje rodziny. Nie było rodziny, żeby choć jeden człowiek nie był za pracą w USA lub w Niemczech. Zarobiwszy pieniądze, wracał, by położyć kości na cmentarzu w rodzinnej wiosce.

W domu biedoty na siedem osób były dwie pary butów. Sam przeżyłem taką chwilę: jednego roku w początku poszedłem do szkoły boso, było dość ciepło, a wróciłem po kostki w śniegu. Dzieci od wiosny do zimy chodziły do szkoły boso, a w zimie w ojcowskich lub matczynych butach. Sławne były w naszej wiosce drogi i błoto. Kogo los rzucił w okresie wczesnej wiosny lub późnej jesieni, ten nie zapomniał naszej wioski do końca życia.

Dzięki śp. Ojcu liznałem trochę nauki, trochę wiadomości ze świata. Ojciec prenumerował pierwsze ludowe czasopisma „Wieniec” i „Pszczółkę” oraz „Przyjaciela Ludu”. Wydawcą był Jan Stapiński. W gazecie tej było wypisywane na księży i panów. Ojciec zabronił mi czytać tę gazetę, zaprenumerował „Piasta”. Jeszcze przez okres dwóch lat przychodziła ta gazeta, zapłacona na moje imię przez zmarłego Ojca.

(...)

Ród nasz, jak głosi legenda, wywodzi się z rodziny szwedzkiej Burchard. Okolice tutejsze to nieprzebyte bory. Właściciel tych borów, szlachcic, z walk ze Szwedami jeńca przywiózł; ożenił się on z jego córką. Podobno nazwę naszej wioski Turza przybrano od ubitych na polowaniach turów. Legenda podawana z dziadów na synów – czy prawdziwa, trudno stwierdzić. Wioska nasza to stara osada, lokacja 1288, własność klasztoru tynieckiego do roku 1354, później starostwa bieckiego. cdn.

du



Nowy nabytek izby regionalnej „Zapiecek” w gok w Rzepienniku Suchym to przepiękana chustka tybetówka podarowana przez Aleksandrę Bajorek z Rzepiennika Suchego, która tym samym wpisała się na naszą listę ludzi dobrego serca. Serdecznie dziękujemy.

Z kalendarium historycznego

100. rocznica urodzin Jana Gąsiora

Jan Gąsior urodził się 17 V 1905 r. w Rzepienniku Biskupim. Po ukończeniu służby wojskowej (był plutonowym służby czynnej), prowadził gospodarstwo rolne i działał w Stronnictwie Ludowym. W 1929 r. ożenił się z Anną Wołkiewicz z Rzepiennika Strzyżewskiego. Miał sześcioro dzieci: 4 córki i 2 synów. W rodzinnym Rzepienniku pozostał tylko Mieczysław, pozostałe dzieci mieszkają w Tarnowie. Od wiosny 1939 r. pracował w kopalni naftowej w Rzepienniku Strzyżewskim.



Od 1941 r. należał do Strazy Chłopskiej i był dowódcą jednego z plutonów BCh. Po wyzwoleniu podjął działalność w ruchu ludowym, nadal prowadził gospodarstwo rolne, a miał jeszcze czas by u Jana Sopali nauczyć się stolarki. Był mistrzem precyzji i dokładności. Spod jego ręki wyszły niemal wszystkie meble znajdujące się w Kościele Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim. Wspaniałych efektów jego pracy gratulował mu w listach uznaniowych prof. Bandura z Tarnowa.

Jan Gąsior był twórcą ludowym. Odnalazł swój talent w jesieni swego życia. Jego pasją była korzenioplastyka, którą zajmował się od chwili, kiedy chodzenie za pługiem przestało być

dla niego obowiązkiem i kiedy stwierdził, że korzenie wyrastające z nad rwących potoków mogą przybrać kształt jego marzeń.

Jan Gąsior był urodzonym gawędziarzem: znał historię swojej miejscowości i okolicy, a jego wojenne przygody przykuwały uwagę słuchaczy. W Rzepienniku Strzyżewskim, w którym mieszkał, w swoim domu założył punkt biblioteczny i wtedy poświęcił się bez reszty sprawom oświaty. Zdobył wielu czytelników, a do wspaniale urządzonej izby, głównie swoimi dziełami z korzeni, zapraszał dzieci.



Z twórczości ludowej niewiele pozostało w Rzepienniku Strzyżewskim. Rozkradziono świątki, rozsypały się kamienne rzeźby, wyblakły wspomnienia.

Dziś po dwudziestu latach od śmierci artysty niewiele też pozostało z jego prac. Jego pokój w rodzinnym domu nadal zdobią ożywione przez artystę ptaki, zwierzęta zakłete w ukochanych przez twórcę korzeniach.

Warto przypomnieć sylwetkę znakomitego twórcy, którego dzieła nie były wytworem znużonego życia człowieka, ale dziełami na miarę ambicji i sił.

40. rocznica założenia w Rzepienniku Strzyżewskim Spółdzielni Zdrowia

Z prasy:

„W tym roku [1965] udało się wreszcie spółdzielnię [zdrowia] zorganizować. Zapisano się do niej ponad 300 członków, Mieszkańcy przygotowali już mieszkania dla lekarza i położnej. Znalazła się działka pod budowę pomieszczeń dla spółdzielni zdrowia”

Gromada Rolnik Polski – 18 III 1965

„W powiecie gorlickim powstała druga – po Rożnowicach – spółdzielnia zdrowia. Założyli ją mieszkańcy Rzepiennika Strzyżewskiego. Liczy ona już 313 członków, którzy wnieśli udziały w wysokości blisko 30 tys. złotych. Najbliższym zamierzeniem zarządu spółdzielni, którego pracą kieruje **Julian Bajorek**, jest budowa nowego obiektu mieszczącego gabinet lekarski i dentystyczny.”

Dziennik Polski – 6 IV 1965

„**Piotr Brudzisz** należy do ludzi, którzy nie potrafią żyć bez działania. W Rzepienniku Strzyżewskim był jednym z aktywnych organizatorów Spółdzielni Zdrowia. Dziś absorbuje go myśl budowy nowego budynku dla tejże spółdzielni. Od szeregu lat pełni funkcję prezesa GK ZSL w Rzepienniku, jest radnym PRN i GRN.”

Zielony Sztandar 12 IX 1965

dut

Śp. Ks. Władysław KUCZEK

Przed półwieczem rzepiennicka parafia przeżywała niecodzienną uroczystość: w kościele parafialnym w dniu 16 maja 1954 r. odprawił swą pierwszą Mszę Świętą prymicyjną wyświęcony 9 maja tego roku ks. Władysław KUCZEK. Były to drugie po wojnie prymicje w tej parafii: pierwsze w 1952 r. przeżywał ks. Jan KUCZEK. 29 czerwca Mszę prymicyjną odprawił kolejny kapłan z Rzepiennika ks. Tadeusz DUDEK.

Ks. Władysław Kuczek urodził się w 1928 r. w Rzepienniku Biskupim. Po ukończeniu szkoły podstawowej został przyjęty do Małego Seminarium w Tarnowie i ukończył gimnazjum i liceum państwowe. Teologię studiował w Wyższym Seminarium Duchownym.

Jako wikariusz pracował w Borusowej, Gręboszowie, Książnicach, Ropczykach, Baranowie Sandomierskim, Zbylitowskiej Górze. W 1969 r. został mianowany proboszczem w Żelichowie: miał wtedy 41 lat życia i 15 lat kapłaństwa. Wtedy też zabrał do siebie swoją matkę.

W parafii Żelichów pracował 12 lat. Ze względów zdrowotnych w 1981 r. zrezygnował z probostwa i powrócił do Rzepiennika Biskupiego. Zamieszkał u brata.

Ks. Kuczek, jak wspominają ci, z którymi pracował, zasłynął z pięknych i mądrych kazań. Był lubiany i szanowany w parafiach w których pracował. Był wspaniałym człowiekiem, dobrym i sumiennym kapłanem.

Przez cały czas pracy duszpasterskiej towarzyszyła mu świadomość ciężkiej choroby. Często cierpiał dotkliwy ból. Przeżył amputację nogi powyżej kolana.

Ks. Kuczek zapisał się w pamięci rodaków jako gorliwy duszpasterz, a przy tym człowiek szczerzy i pogodny. Parafianie Rzepiennika Suchego mieli nieraz okazję się o tym przekonać, gdyż czasie pobytu w Rzepienniku Biskupim spieszył z posługą kapłańską do nowo tworzonej parafii przy każdej okazji.

Ks. kanonik Władysław Kuczek zmarł 18 października 1985 r. w Rzepienniku Suchym, w 57 roku życia i 31 kapłaństwa. Spoczął na cmentarzu swojej parafii. Ceremoniom pogrzebowym przewodniczył ks. bp Józef Gucwa.

Zachowany został w modlitewnej pamięci.

Czesław Dutka

W hołdzie poległym



22 sierpnia br. w 60 rocznicę katastrofy lotniczej w Olszynach, odbyła się uroczysta Manifestacja patriotyczna zorganizowana przez społeczeństwo wsi, z udziałem władz gminy, zaproszonych gości, strażaków i harcerzy opiekujących się pomnikiem na co dzień.

Uroczystość rozpoczęła msza święta koncelebrowana przez miejscowych księży oraz kapelana AK w olszyńskim kościele.



Dr Andrzej Mężyk (na zdjęciu z lewej z wójtem K. Fudalą), bardzo dokładnie badał okoliczności katastrofy Liberatora spieszącego na pomoc Powstańcom Warszawskim. Podczas mszy opowiadał ze swadą o historii życia lotników i o faktach dotyczących katastrofy, które udało mu się ustalić ponad wszelką wątpliwość. Bogatą dokumentację dotyczącą tych wydarzeń przekazał miejscowej szkole. Po mszy orkiestra dęta z Zurowej, zaproszona dla uświetnienia manifestacji poprowadziła zgromadzonych pod pomnik poległych lotników.

Harcerze objęli wartę honorową i poprowadzili apel poległych. Władze gminy, organizacje wiejskie i młodzież złożyli pod pomnikiem wieńce i kwiaty. Po wyprowadzeniu sztandarów, u stóp pomnika koncertowała orkiestra dęta.

W ten uroczysty sposób uczczono pamięć żołnierzy, poległych w obronie ojczyzny, to godna naśladowania postawa mieszkańców Olszyn.(r)



Pamięć o wojnie

60. rocznica tragedii w Rzepienniku Suchym

1 września minęła 65. rocznica wybuchu II wojny światowej rozpętanej przez Niemcy hitlerowskie. Wojna ta pochłonęła 55 milionów istnień ludzkich, w tym 6 milionów w Polsce. W styczniu minie 60. rocznica wyzwolenia Rzepienników spod okupacji hitlerowskiej.

Mimo upływu lat kolejne rocznice to nie tylko podręcznikowe daty, to przede wszystkim zbiorowa pamięć o obronie Westerplatte, pierwszych ofiarach Wielunia, Poczty Gdańskiej i Helu. Dla nas to także pamięć o tych, którzy zginęli na rzepiennickiej ziemi.

W Rzepienniku wojna rozpoczęła się 8 września 1939 r., a sam moment wkroczenia Niemców odnotowany został w kronikach parafialnych i szkolnych. Ks. Władysław Pachowicz ówczesny administrator zapamiętał ten dzień: „*Niemcy wkraczają do Rzepiennika. Pod kościołem stanęli około godziny ósmej – gdy w kościele po Mszy św. śpiewano „Boże coś Polskę”*”.

Później nastąpiła okupacja znaczonej terrorem, głodem i śmiercią. W roku 1942 rozprawiono się z żydowską ludnością Rzepienników. 364 Żydów rozstrzelanych zostało w Dąbrach, wielu wcześniej wywieziono do obozów śmierci. Dokładnie nie wiadomo ile młodych kobiet i mężczyzn wywieziono na roboty do Niemiec. Ginęli ludzie za działalność partyzancką, posiadanie borni, pomoc ludności żydowskiej, uchylanie się od pracy, słuchanie radia i zwykłej skargi zawistnego rodaka. W Rzepiennikach kilka osób zostało rozstrzelanych bez powodu. Znęcano się nad nimi w niewyobrażalny sposób. Wielu rzepienniczian więziono w obozach Oświęcimia i Buchenwaldu. Nie wszyscy potrafili w nich przeżyć. Najtragicznym okazało się lato przed zakończeniem wojny: w Rzepienniku Suchym Niemcy rozstrzelali 19 zakładników, w Dąbrach uległ zagładzie partyzancki oddział Regina II Armii Krajowej, na olszyńskich łąkach śmierć ponieśli polscy lotnicy spieszący na pomoc powstańczej Warszawie...

Wszystkim ofiarom jesteśmy winni pamięć i cześć. W dniu 5 września na Pomniku Ofiar Faszysmu w Rzepienniku Suchym odprawiona została przez ks. proboszcza Józefa Bubulę Msza św., na której zgromadzili się zarówno ci, którzy jeszcze pamiętają czas okupacyjnego mroku, jak i młodzież. Harcerze wzywali do apelu poległych na wojennych frontach świata i na rzepiennickiej ziemi, a ks. kanonik w okolicznościowej homilii nawoływał do modlitewnej pamięci i pracy dla wolnej ojczyzny. Przypomniął wydarzenia z 29 sierpnia 1944 r., kiedy to z jasielskiego więzienia przywiezionych zostało 19 zakładników a następnie rozstrzelanych. Był to odwet za akcję partyzantów z oddziału „Janina”, którzy w tym miejscu 26 sierpnia stoczyli potyczkę w czasie której zginęło 5 Niemców. Poległ wtedy jeden żołnierz AK. Tablicę na której wyryte są nazwiska rozstrzelanych zakładników pokryły kwiaty i otoczyły zapalone przez młodzież znicze. Doliną, którą przed sześćdziesięciu laty biegł krzyk rozpacz, snuła się błagalna suplikacja: „... od wojny... zachowaj nas Panie”.

Pomnik Ofiar Faszysmu w Rzepienniku Suchym został zbudowany na początku lat sześćdziesiątych XX w. Czas zrobił swoje i dzisiaj, mimo wielkiej troski rodziny Wszółków i ich sąsiadów, wymaga renowacji. Uwagę tą kierujemy do Władz wyrażając równocześnie zdziwienie, że zarówno w tym roku, jak też w latach poprzednich podczas uroczystości (i nie tylko) zabrakło przedstawicieli zarządów organizacji kombatanckich. A przecież w tym miejscu poległ żołnierz oddziału „Janina” i żyją jeszcze jego koledzy.

dut

Z prasy

Wernisaż Grzegorza Witka w Dworze Karwacjanów w Gorlicach

W dniu 22 października 2004 r. o godz. 18.00 w Dworze Karwacjanów odbył się wernisaż rzeźby **Grzegorza Witka z Rzepiennika [Biskupiego]** w dawnym powiecie gorlickim, a obecnie tarnowskim. Urodził się w 1976 r. w Ciężkowicach. Liceum Plastyczne ukończył w Tarnowie. Obecna na wernisażu matka Grzegorza w rozmowie ze mną podkreślała samodzielność syna w dążeniu do celu. Był stypendystą Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci (1991 – 1992). Rodzice niewiele mogli mu pomóc, mając na utrzymaniu siedmioro dzieci. W latach 1996 – 2001 odbył studia na wydziale rzeźby ASP w Warszawie. Dyplomu bronił w pracowni prof. Adama Myjaka. Od roku 2002 jest zatrudniony w macierzystej uczelni jako asystent w pracowni prof. Jana Kucza.

(...)

W albumie pt. „**Grzegorz Witek – rzeźba**”, prof. Adam Myjak napisał: „Rzeźby jego są opowieścią o losie ludzkim opartym na przeżyciach wyniesionych z rodzinnych stron. Przejawia się w nich obraz dzieciństwa, ludzi bliskich, zapamiętany pejzaż, światło, kolor” – mogą powiedzieć, że mamy do czynienia z artystą bliskim nurtowi romantycznemu w rzeźbie. Romantyzm ten przejawia się w poetyckich przenośniach wielu rzeźb, kiedyś monumentalnych, a na gorlickiej wystawie zaprezentowanych już jako miniaturki.

(...)

Grzegorz Witek wrzucony w nurt różnych układów interpersonalnych na uczelni musi szukać nadal własnej drogi twórczej. Ani żaden profesor, ani krytyk sztuki, ani matka czy rodzina nie są w stanie mu w tym trudzie poszukiwać pomocy. Musi poddać się swojej intuicji i podświadomości. Jest artystą jeszcze młodym, więc droga poszukiwań twórczych jest dla niego szeroko otwarta.

Marian Janina
(Tygodnik Gorlicki – 29 października
2004 r.)

Wiele serca

Medalem Komisji Edukacji Narodowej za wybitne osiągnięcia pedagogiczne zostały uhonorowane panie:

Zofia Małopolska – dyrektor szkoły podstawowej w Rzepienniku Suchym. Pani Zofia pracuje w zawodzie nauczycielskim 35 lat, w tym 25 lat w Rzepienniku Suchym. Funkcję dyrektora pełni od 1990 r.

Maria Myśliwiec – dyrektor szkoły podstawowej w Rzepienniku Biskupim. Pani Maria pracuje w zawodzie nauczycielskim 25 lat, a funkcję dyrektora szkoły pełni 15 rok.

Pracy pedagogicznej i wychowawczej poświęciły bez reszty swój zapał, wiedzę, czas i energię. Są bardzo cenione przez uczniów, rodziców, jak i nauczycieli – współpracowników a także przez organ nadzoru. Kierowane przez nich placówki są przyjazne uczniom i rodzicom. Panie angażują się w organizację życia społecznego swoich wsi.

Gratulując zaszczytnych wyróżnień, redakcja przekazuje z okazji jubileuszy najlepsze życzenia.



29 lipca br. wylata Rzepianka, powodując wiele szkód. Zniszczyła mostki, przepusty, drogi.

O książkach i bibliotekach

Jako też kto czyta, tak potem i prawi

A. Naruszewicz

Niepowtarzalne znaczenie w życiu człowieka ma książka. Pamiętamy z dzieciństwa, z jaką ciekawością słuchaliśmy baśni, jak wczuwaliliśmy się w przeżycia ich bohaterów. Razem współcierpieliśmy, razem pokonywaliśmy wszelkiego typu przeszkody, razem dążyliśmy z bohaterami naszych lektur do celu. Uczyliśmy się przez wyciąganie zło – dobrem. Stawaliśmy się bogatsi duchowo i doskonalsi.

W ostatnich latach obserwujemy odwracanie się od książek. Telewizja, magnetowidy a ostatnio Internet pozbawiają potencjalnych czytelników wolnego czasu. Także wdrażany w szkołach program nie sprzyja rozwojowi czytelnictwa: pozwala uczniom na ograniczenie się do przysłowowego minimum.

A przecież książka jest najlepszą ucieczką od nudy i złej rzeczywistości. Już Henryk Sienkiewicz napisał: „Gdy się ktoś zaczyta, zawsze albo się czegoś nauczy, albo zapomni o tym co mu dolega, albo zaśnie – w każdym razie – wygra”.

W szkolnych bibliotekach, poza programem, w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” bibliotekarze – nauczyciele, czasem zaproszeni goście, czytają dzieciom najpiękniejsze utwory literackie. Starannie dobrane utwory ukazują dzieciom wzory pięknej polskiej mowy. Kontakt z książką ilustracją aktywizuje myślenie, zmusza do szukania przyczyn i skutków, wyciągania wniosków. Książka pozwala lepiej zrozumieć innych ludzi. Jak potrzeba

jest to akcja zrozumieli nauczyciele, którzy propagują czytelnictwo.

Biblioteka szkolna w Rzepienniku Suchym w ubiegłym roku szkolnym, dzięki akcji Cała Polska czyta dzieciom, prawie podwoiła ilość wypożyczeń. W tym roku Grażyna Urbanik spotyka się kilka razy w tygodniu z grupami najmłodszych czytelników i czyta im nieznanne baśnie i opowieści. Przypomina im słowa Jana Pawła II: „Pamiętajcie, że także wśród dorosłych wielkim jest ten człowiek, który zawsze chce się czegoś nauczyć, podczas gdy taki, który twierdzi, że wszystko już wie – w istocie jest tylko pełen samego siebie, a co za tym idzie – jest pozbawiony tych wspaniałych cech, które naprawdę wzbogacają życie”. Pani Urbanik twierdzi, że nikt nie rodzi się czytelnikiem; czytelnika trzeba wychować. I robi to skutecznie.

Gmina Rzepiennik Strzyżewski należy do tych nielicznych, które nie zlikwidowały u siebie ani jednej placówki bibliotecznej, a wyrazem troski samorządu o rozwój czytelnictwa jest urządzenie nowoczesnej biblioteki z czytelnią i bezpłatnym dostępem do Internetu w Rzepienniku Strzyżewskim. Biblioteki wiejskie zmieniły swój wygląd. W tym roku przeprowadzony został generalny remont w bibliotece w Rzepienniku Suchym. Władze gminne nie zlikwidowały ani jednej biblioteki szkolnej i nie uległy naciskom na łączenie tych bibliotek z publicznymi. Godzi się także wspomnieć, że również przy parafiach istnieją biblioteki, do których też warto zaglądnąć.

Tak więc książki mają wielu sprzymierzeńców w gminie Rzepiennik..

dut

Ścieżka krajobrazowa gminy Rzepiennik Strzyżewski

Fauna – część I

Świat roślin i zwierząt naszej gminy jest różnorodny, bogaty i stanowi jedną z większych atrakcji naszego regionu. Na terenie gminy znajdują się dwa pasma obszarów chronionych: Park Krajobrazowy Pasma Brzanki obejmujący Olszyny i Park Ciężkowicko - Rożnowski, obejmujący znaczną część Rzepiennika Strzyżewskiego i Turzy. Jest to najbardziej malownicza część naszej gminy.

Roślinność odgrywa doniosłą rolę w kształtowaniu środowiska geograficznego, nadaje krajobrazom charakterystyczną oprawę i jest środowiskiem życia zwierząt.

Ssaki żyjące w naszym rejonie reprezentowane są przez przedstawicieli sześciu rzędów: owadożerne, nietoperze, zajączkkształtne, gryzonie, drapieżne i parzystokopytne.

Z rzędu owadożernych spotkać można chronionego jeża oraz kreta i kilka przedstawicieli ryjówkowatych, które są aktywne przez cały rok.

Rząd drapieżnych reprezentuje kilka gatunków. Dość pospolitym jest żyjący zwykle pojedynczo lis, kuna leśna, łasica i tchórz zwyczajny.

Często spotykanym przedstawicielem parzystokopytnych są dziki, których ślady widać w każdym prawie zagajniku, oraz pasące się na polanach sarny i czasem jelenie.

Zając szarak jest nieodłącznym elementem rzepiennickiego krajobrazu i jedynym przedstawicielem zajączkkształtnych.

Z gryzoni w lasach można zobaczyć badylarkę i mysz polną, hasające po drzewach wiewiórki. Obszary zabudowane zamieszkują dwa gatunki gryzoni: mysz domowa i szczur wędrowny.

Do ssaków latających należą nietoperze, w starych dziuplach i szczelinach skalnych przy odrobinie szczęścia spotkać można nocki. Wylatują o zmierzchu i tylko przy dobrej pogodzie. Środowiskiem ich życia są jasne obrzeża lasów. Odgrywają pozytywną rolę w przyrodzie, zjadając wiele szkodliwych dla gospodarki człowieka owadów.

Na piaskach wygrzewają się małe gady takie jak: jaszczurka zwinka i żyworodna, padalec zwyczajny, czasem można spotkać zaskrońca zwyczajnego.

W stawach wczesną wiosną - kiedy pokrywa lodowa zniknie - zaczynają swoje gody i urządzają piękne charakterystyczne wieczorne koncerty-żaby. Do pospolitych należą: żaba wodna, trawna i moczarowa oraz ropuchy szara i zielona.

Wszystkie gady i płazy są objęte ścisłą ochroną i należy pamiętać, że są niegroźne dla człowieka i pełnią użyteczną rolę w środowisku przyrodniczym.

Bogata różnorodność nie wyniszczonych lasów jest siedliskiem wielu gatunków ptaków.

Dzięcioł duży i czarny oraz dzięciołek to główni przedstawiciele dzięciołowatych naszego regionu.

Z sikor występują u nas: sikora bogatka, sikora modra., sikora czubata i sikora Czarnogłowa.



Mrowisko w Dąbrach

W starych dziuplach i drzewach gnieźdzą się puszczyki i sowy uszatki.

Na polach i przy zagajnikach spotkać można piękne kuraki: okazałe samce i samice bażantów oraz kuropatwy. Drapieżniki żerujące na otwartych polach to jastrzębie, myszołowy i puszczyki. Coraz częściej spotykany jest przylatujący do nas sezonowo orzeł bielik i orzeł krzykliwy.

Bocian biały zwiastuje wiosnę przylatując na łąki, natomiast gile zasiadające na drzewach są zapowiedzią nadchodzącej zimy. Należy pamiętać, że gile spotykane są u nas przez cały rok. Na wymienienie zasługują też ptaki pospolite; krukowate: kruki, gawrony, wrony siwe, kawki, sroki i sójki.

Gnieździ się także złocista wilga. W lasach występują gołębie: grzywacze i siniaki. W pobliżu osiedli ludzkich spotykamy synantropijne szpaki, wróble domowe i pliszki oraz jaskółki: dymówkę i oknówkę. Można je łatwo odróż-

nić po sposobie budowy gniazda, pierwsza buduje gniazda wewnątrz pomieszczeń, druga - zawsze na zewnątrz.

Świat bezkręgowców występujący na naszym terenie przewyższa ilością i różnorodnością form wszystkie grupy zwierząt. Na naszym terenie występuje 310 gatunków motyli. Piękne motyle są ważnym elementem krajobrazu łąk i lasów.

Do chronionych motyli dziennych należą: paź królowej, paź żeglarz, ruśkałka pawik oraz nocne ćmy - zmierzchnica trupia główka. Można czasem zobaczyć jak pазie unoszą się nad suchymi nagrzanymi stokami i polanami. Gdy patrzymy na lecącego pазia, rzuca się w oczy żółty kolor skrzydeł z ciemnym obramowaniem i czerwone plamy oczne w rogu skrzydeł. Bardzo często spotkać można bielinka kapustnika przedstawicieli rodziny zawisaków, które odżywiają się nektarem kwiatów, przezierników, niedźwiedziówek, tęczników i wiele innych.

Obok motyli dużą różnorodnością odznacza się rząd chrząszczy, szczególnie tych pożytecznych występujących w lasach a należących do rodziny biegaczy.

Chrząszcze te są sprzymierzeńcami człowieka w walce z leśnymi szkodnikami. Dość często spotykany jest biegacz skórzasty, biegacz gajowy, biegacz polny i wiele innych.

Bardzo pożyteczne są owady społeczne - trzmiele; polny i gajowy, które objęto ochroną prawną. Ilość tych owadów maleje z roku na rok, a główną przyczyną ich małej liczebności są środki chemiczne.

Mięczaki to bezkręgowce licznie występujące w naszej gminie. Na uwagę zasługują: pomrówy tzw. nagie ślimaki i ślimaki winniczki spotykane w wilgotnych miejscach oraz zatoczki - mieszkańcy stawów.

Fauna wodna naszych rzek jest uboga, zanikły gatunki szlachetne, a w ich miejsce pojawiły się pospolite; brzany, brzanki, pstrągi, szczupaki, okonie.

Z pracy poddyplomowej
Salomei Firszt i Władysława Brach

Bezpieczniej na drogach

W trosce o bezpieczeństwo dzieci we wrześniu i październiku w Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim odbyła się akcja promująca bezpieczeństwo dzieci na drodze.

W klasach I-II nauczyciele przeprowadzili praktyczne ćwiczenia w bezpiecznym poruszaniu się po drodze, ze zwróceniem szczególnej uwagi na te miejsca, które stwarzają największe zagrożenia. Przypomniano zasady przechodzenia na drugą stronę jezdni, znaki drogowe i ważne numery telefonów:

- 997- Policja
- 998- Straż pożarna
- 999- Pogotowie ratunkowe

Dzień 22 listopada 2004 był podsumowaniem akcji, w której uczestniczyli wszyscy uczniowie naszej szkoły.

Program dnia przedstawiał się następująco:

- * inscenizacja pt. "Jestem użytkownikiem ruchu drogowego" w wykonaniu uczniów klasy I i III
- * spotkanie z zaproszonym gościem, starszym aspirantem Mariuszem Oleksym - koordynatorem do spraw profilaktyki w ruchu drogowym w powiecie tarnowskim, w trakcie którego policjant udzielał odpowiedzi



na nurtujące dzieci pytania i prezentował zachowania w ruchu drogowym,

- * mini quiz z nagrodami na temat „Jak prawidłowo poruszać się po drodze”?
- * ogłoszono konkurs plastyczny pt. „Jestem bezpieczny na drodze”, który rozstrzygnięto na początku grudnia. Najlepsze prace nagrodzono. Spośród nich wyróżniono prace Sa-

biny Gąsior z kl. IV i Marcina Bajorka z kl. V.

- * na zakończenie spotkania dzieci z klas I-IV otrzymały znaczki odbłaskowe, które obowiązkowo znalazły się na kurtkach lub tornistrach.

Dziękujemy PZU w Tarnowie za ufundowanie nagród i odbłasków dla naszych uczniów.

*Maria Gurgul
Małgorzata Szpyrka*

SPORT



8 listopada odbyły się gminne zawody w tenisie stołowym gimnazjów. W kategorii chłopców I miejsce zajął Krzysztof Kafel - Gim. w Rzep. Biskupim,

II miejsce - Marcin Salwa - ZS w Turzy,

III miejsce - Paweł Stolarczyk - Gim. w Rzep. Biskupim.

W kategorii dziewcząt:

I miejsce - Mariola Szczerba - Gim. w Olszynach,

II miejsce - Małgorzata Wójcik - Gim. w Olszynach,

III miejsce - Anna Czaplńska - Gim. w Rzep. Biskupim.

Cała szóstka reprezentowała naszą gminę w półfinałach powiatu w Zakliczynie. Młodzież zmierzyła się ze swoimi rówieśnikami z gmin: Ciężkowice, Gromnik, Ryglie, Pleśna, Szerzyny, Tuchów, Zakliczyn.

W gronie 24 zawodników i zawodniczek najlepiej spisali się chłopcy z gimnazjum w Rzepienniku Biskupim:

Krzysztof Kafel zajął II miejsce, a Paweł Stolarczyk miejsce VII.

Do finału powiatu awansowało tylko 6 najlepszych zawodników. W finałach powiatu uczeń Gim. w Rzep. Biskupim - Krzysztof Kafel zajął V miejsce i będzie reprezentował naszą gminę na szczeblu rejonowym - trzymamy kciuki.

22 listopada odbyły się również zawody w tenisie drużynowym. Zwyciężyli:

Krzysztof Kafel i Jakub Szpyrka (Gim. w Rzep. Biskupim): Mariola Szczerba i Marzena Drożdż (Gim. w Olszynach). Te pary będą reprezentować naszą gminę w półfinałach powiatu w grze podwójnej - powodzenia.

*Gminny Organizator Sportu Gimnazjów
Barbara Warzecha*

Remonty szkół

W bieżącym roku w szkole w Turzy przeprowadzony został remont i modernizacja węzłów sanitarnych.

Do termomodernizacji tzn.; docieplenie ścian, przygotowywana jest szkoła w Rzepienniku Suchym. W całym budynku wymieniona została stara stolarka drewniana na plastikową, (podobnie jak wcześniej w Turzy i Olszynach).

Przy szkole w Olszynach wybudowany został stadion sportowy, zdjęcia z kolejnych etapów budowy można obejrzeć na okładce gazety. Szkoła ta wyposażona została w drugą pracownię komputerową, dla potrzeb podstawówki (pierwszą otrzymało gimnazjum), sfinansowaną przez Kuratorium Oświaty w Tarnowie. Wykonano remont szamba w szkole w Rzepienniku Biskupim i prowadzone są starania o wykonanie ogrodzenia wokół budynku, co niewątpliwie poprawi bezpieczeństwo dzieci i podniesie estetykę całego obiektu.

Bieżące remonty zapobiegawcze prowadzone są w szkole w Rzepienniku Strzyżewskim.

30 lat Przedszkola Publicznego Turzy



Przedszkole w Turzy obchodzi jubileusz 30-lecia istnienia.

... Kolejne pokolenia dzieci przychodziły do przedszkola, żeby razem się bawić, uczyć zawierać nowe przyjaźnie by stąd wyruszyć w dalszą drogę...

Powstało we wrześniu 1974 roku z inicjatywy gminnego dyrektora szkół, Marii Noga.

Przez pierwsze 2 lata swojej działalności mieściło się w nowym budynku szkoły, w tym czasie trwał remont starej szkoły z przeznaczeniem na przedszkole.

Od 1976 roku przedszkole znajduje się w starym budynku szkolnym w centrum wsi, posiada ogród i plac zabaw, i nieprzerwanie prowadzi działalność wychowawczo - dydaktyczną. Dyrektorem przedszkola jest ciesząca się uznaniem i szacunkiem Stanisława Wróbel. Jest kompetentnym i wzorowym dyrektorem pełniącym tę funkcję od czasu powstania przedszkola, mająca powołanie do wykonywania odpowiedzialnego zawodu nauczyciela i kierowania placówką.

W pierwszych latach funkcjonowania przedszkola pracowały Halina Wasilewska i Halina Blicharz. Pierwsza grupa przedszkolaków liczyła 35 dzieci. W latach 1977/78 wydłużono czas pracy przedszkola do 9-ciu godzin dziennie. Przedszkole czynne było od 7.30 do 16.30.

Dzieci do przedszkola ciągle przybywało, otworzono drugi oddział. Aktualnie dwuoddziałowe przedszkole liczy 45 dzieci prowadzonych przez Marią Wronę i Renatę Gomułkę.

Dzieci korzystają z różnych zajęć dydaktyczno - wychowawczych, biorą udział w organizowanych uroczystościach, spotkaniach, wycieczkach. Nie zapominamy o naszych korzeniach, poznajemy najbliższe otoczenie, dbamy o czyste środowisko i naszą przyszłość. Cieszy nas, że absolwenci przedszkola przyprowadzają własne dzieci. Dzieci są zadowolone i dumne, że ich tata czy mama też tu przychodzili, a dowodem są czarno - białe zdjęcia w kronice przedszkolnej. Do chwili obecnej przedszkole ukończyło ok. 800 absolwentów.

Renata Gomułka



Kabaret „Igraszka” z Rzepiennika Suchego

Akademia Katowska w Bieczu

Katów - choć de facto byli niższymi urzędnikami sądowymi - zaliczano w Polsce do rzemieślników. Dlatego też sądzono, że - podobnie jak inni rzemieślnicy - powinni mieć swój cech i terminować przez kilka lat, ucząc się katowskiego rzemiosła. Jedyne na całą Polskę cech katowski, posiadający uczniów i wyzwalający mistrzów, miał mieć swą siedzibę na Sądecczyźnie, w mieście Bieczu, które nawet wzięło nazwę od swego legendarnego założyciela, zbójca Beca.

Trudno ustalić, skąd wzięła się - pokutująca po dziś dzień, także i w nauce - legenda o tym, że właśnie w Bieczu istniał cech katowski oraz Akademia Katowska, że każdy polski kat wyzwał się w Bieczu. Istotnie, naprzeciwko kościoła farnego zachowała się w Bieczu z dawnych obwarowań miejskich baszta kamienna. Nosi ona nazwę Baszty Katowskiej. Do baszty przylega nadwątłony wiekiem, piętrowy dom muryrowany. W nim właśnie miała się mieścić owa słynna Akademia Katowska.

Tu mieli mieszkać uczniowie miecza i topora, młodzieńcy adepci krwawego rzemiosła, tu mieli pobierać podstawowe wiadomości z zakresu anatomii i somatologii, uczyć się poglądowo umiejętności torturowania delikwentów, obchodzenia się z narzędziami tortur i manipulowania nimi. Tutaj podobno mieli przyswajać sobie znanstwo całego skomplikowanego rytuału egzekucji, innego względem pospólstwa, a innego w stosunku do szlachetnie urodzonych. Materiału do lekcji poglądowych z dziedziny katowania nie brakowało, gdyż w okolicach Biecza roiło się od band zbójceckich. Z Węgier - przez Przełęcz Tylicką - prowadziła droga do Biecza, a stąd do Krakowa. Trakt, po którym ciągnęły ładowne wozy kupców węgierskich i polskich, przyciągał rabusiów i zbójników. Jeśli rekrutowali się z elementów plebejsko-szlacheckich, nazywano ich „tolhajami”. Natomiast zbójców wywodzących się z ludu wiejskiego, nazywano w Tatrach „zbójnikami”, w Beskidzie Niskim i w okolicach Biecza „beskidnikami”, w Bieszczadach „bieszczadnikami”, a w Beskidzie Wschodnim „opryszkami”. Do walki z tymi bandami zbójceckimi powołano specjalną policję górską zwaną „harnikami”.

Zbójectwo ludowe w okolicach Biecza notowane już w XV wieku. Beskidnicy mieli swe siedziby i kryjówki w okalających Biecz lasach i jaskiniach koło wsi Maciejowej. Lesiste, górskie okolice sprzyjały napadom na karawany kupieckie. Nawet w samym grodzie bieckim musiano czuwać, by tolhaje i beskidnicy nie wdarli się do miasta.

Na czele „burs” i „familii”, czyli szajek i band niepokojących okolice Biecza oraz Muszyny, stali słynni harnasie, jak Bajus z Gorlic, Czepiec, Węgier Saja i najslawniejszy z nich Sawka, syn organisty z Grybowa. Napadał on na okoliczne wsie, pałac je i rabując grabił dwory i plebanie, mordował szlachciców, kupców i bogatych kmieci, przy czym męczył ich okrutnie przed śmiercią, by wydali, gdzie mają ukryte pieniądze i złoto. Kiedy Sawkę schwytyli muzyśnicy harnicy, chciał się przebić nożem, ale się tylko lekko zranił. Sąd w Muszynie skazał harnasia Sawkę na karę wbicia na pal, „którego dekretu egzekucję - jak pisał ówczesny kronikarz - wykonano na miejscu w Muszynie dnia 22 grudnia 1654r.”

W Bieczu schwytych beskidników osadzano w tak zwanej „turmie”, czyli w najniższej kondygnacji wieży ratuszowej. Sąd biecki - podobnie jak w innych miastach podgórskich - skazywał beskidników z reguły na śmierć. Proce-

dura sądowa trwała zwykle bardzo krótko. Ogłoszenie wyroku poprzedzała tak zwana „inkwizycja”, czyli badanie na torturach; celem było wymuszenie na oskarżonym przyznania się do popełnionych przestępstw, podania nazwisk współtowarzyszy rozbojów oraz miejsca przechowywania zrabowanych łupów. Tortury te przeprowadzał kat w asyście sądu w lochu tortur. W stosunku do badanych beskidników stosowano najczęściej mękę tak zwanego „traktu”, czyli ciągnięcia. Rozróżniano dwa rodzaje traktu: „ekspansję”, czyli „szpikowanego zajęcia” i właściwy trakt, czyli tak zwaną „elewację”, to jest podniesienie ciała w górę i opuszczanie go w dół za pomocą całego systemu sznurów i bloków. Jeśli badany okazywał się wytrzymały na tę torturę, przypalano mu pachy, boki i podeszwy nóg świecami, pochodniami lub rozpalonymi do czerwoności blachami. Rwno i szarpano ciało rozpalonymi kleszczami, dokonywano na nieszczęśniku tak zwanego „szelmowania”, to znaczy trwałych okaleczeń.

Zwykłych pospolitych beskidników sąd biecki skazywał na ćwiartowanie, łamanie kołem lub spalenie żywcem na stosie. Bywało, że później, w drodze łaski, zmieniano tę karę na ścięcie toporem, a dopiero potem na ćwiartowanie, łamanie kotem i spalenie na stosie martwego ciała. Natomiast harnasie skazywani byli na karę kwalifikowanej śmierci, to jest śmierci w okrutnych męczarniach. Tak na przykład wybitnych harnasiów skazywano na śmierć przez zawieszenie ich za „poślednie” żebro na ostrym haku szubienicznego pala, na którym godzinami konali. Wcześniej odcinano im prawą rękę i zdzierano dwa pasy skóry. Niektórzy harnasie – jak na przykład legendarny Janosik – okazywali taką nieczułość na ból, że wisząc na haku za poślednie żebro, kazali sobie podawać lulkę i spokojnie kurzyli „habrykę”, czyli tytoń.

Od chwili otrzymania przez Biecz „prawa miecza”, stracono w tym mieście różnymi sposobami setki beskidników. Na rynku w Bieczu i na podeście pod ratuszem kat i jego pomocnicy, czyli oprawcy, hycle i rakarze, ścięli toporami w jednym tylko dniu 120 węgierskich opryszków oraz ich harnasia Saję.

Masowe egzekucje nie przysporzyły Bieczowi pochlebnej opinii i rozślawiły go w Polsce jako miasto słynące ze sztuki katowskiej, wypożyczające za opłatą swych oprawców innym miastom. Zarabiali oni rzekomo wspaniale, jeżdżąc po różnych grodach oraz kasztelaniach posiadających prawo miecza.

Rodowici mieszkańcy Bieczu czują się obecnie urażeni, gdy wspomina się, że ich miasto słynęło ongiś ze sztuki katowskiej. Historyk biecki, dr Tadeusz Ślawski, postanowił zbadać, skąd wzięła się legenda cechu w katowskim Bieczu, i o tamtejszej Akademii Katowskiej. Chciał przekonać się, na ile odpowiada to prawdzie? Na podstawie wnikliwej analizy wszystkich dostępnych źródeł, Ślawski stwierdził, że fama ta jest z gruntu fałszywa. W żadnym dokumencie nie ma bowiem mowy, najmniejszej nawet wzmianki, o istnieniu cechu katowskiego i Akademii Katowskiej w mieście Bieczu.

Jak dowodzą księgi miejskie, w Bieczu zawsze pełnił swą funkcję tylko jeden kat. Dysponował on mieczem, tak zwanym „multanem”, długim na 39 i pół cala, miezczącym się w pochwie skórzanej, ozdobionej czerwonym aksamitem. Miecz ten przechowywany był w ratuszu bieckim. Stamtąd otrzymywał go każdorazowo kat dla wykonania egzekucji przez ścięcie. Kat biecki miał do pomocy kilku pomocników: pachołków, czeladników, zwanych przez lud oprawcami, hyclami, rakarzami, drzykami, łupieżami lub szargarzami. Ale kat, zwany przez lud „małodobrym”, a także jego pomocnicy, nie tworzyli jakiegoś cechu i nie mogli też mieć - przydzielonej do obrony miasta po jednej z baszt w Bieczu.

Skąd wzięła się więc legenda o istnieniu w Bieczu cechu katowskiego i Akademii Katowskiej? Być może do jej powstania przyczynił się fakt, że w wieku XVII funkcję kata w Krakowie przyjął kat przybyły z Bieczu. Nie jest - co prawda - wykluczone, że mógł on całkiem prywatnie szkolić jakichś adeptów w swym ponurym rzemiośle. Żadne jednak źródło o tym nie wspomina.

Przeciw istnieniu cechu katowskiego i Akademii Katowskiej w Bieczu przemawia też fakt, że w dawnej Rzeczypospolitej - zarówno Polacy jak i Litwini - nie kwapili się zupełnie do katowskiej profesji. Zawód kata i oprawcy był bowiem w wielkiej pogardzie i ohydzie i podpadał pod nieślawę. Uważano go bowiem za nieczysty, bezecny, ohydny. Dlatego też funkcje katów pełnili w Polsce - rzecz znamieną - cudzoziemcy, głównie Niemcy, Szkoci i Wołosi z Multa, czyli Wołoszczyzny. Od tych właśnie Multanów zaczęto w Polsce nazywać w XVI i XVII wieku miecze katowskie, „multanami”. Na tych mieczach było wyryte godło rzemiosła katowskiego: topór i szubienica. Do dziś dnia przechowały się multany w Bieczu, Tarnowie, Krakowie, Sandomierzu i Jarosławiu.

Warto tu dodać, że nawet systematyczni Niemcy nie wprowadzili u siebie szkolenia katów i oprawców. Jak wynika z niemieckich źródeł, kaci wprawiali się w różny sposób do swego zawodu. Ich „majstersztyk” polegał na umiejętnym odcięciu za jednym zamachem głowy skaźnia. Aby nabrać wprawy, odrąbywano mieczem lub toporem głowy powieszonych wcześniej zwierząt. Za najtrudniejszą sztukę i zarazem za sprawdzian najwyższych umiejętności uchodziło odcięcie mieczem główki mrówki od jej tułowia. Wymagało to niezwyklej precyzji oka i ręki.

Stanisław K. Wałęga



Małe Herody z Olszyn

Piekarnia w Rzepienniku

Pewnego słonecznego dnia przybył, a ściślej przyszedł za stacji kolejowej Gromnik do Rzepiennika Strzyżewskiego, świeżo upieczony mistrz piekarski. Kilka lat wcześniej dostał od ojca 50 zł na drogę, wyjechał do Krakowa, zamieszkał u staruszki w suterenie przy ulicy Karmelickiej.

Tam rozpoczął naukę u piekarza, u którego przeszedł wszystkie stopnie wtajemniczenia. Był uczniem, zaczynał od posługi do wszystkiego, rąbał drwa, w zimie palił w piecach, aby przypadkiem majstrowej nie było zimno, a w międzyczasie uczył się zawodu.

Kiedy był czeladnikiem, otrzymywał już wynagrodzenie za pracę i nabierał uczniów na kawały, które sam przeżył.

Jan Noga, bo o nim tu mowa został mistrzem, zdając odpowiedni egzamin. (Piekarnia, w której zdobywał tajniki zawodu, już nie istnieje, zamknięto ją po wojnie, gdy powstawały zakłady spółdzielcze i państwowe).

Świeżo upieczony mistrz piekarski wynajął budynek „przy kościele na Biskupim”, a na drugi dzień wysłał dwie furmanki ze Strzyżewskiego do Tarnowa. Przywiozły cegłę – szamotkę, żeliwne drzwi do piekarskiego pieca podnożone do góry za pomocą połówki zębatego koła poruszanego również żeliwną dźwignią, oraz dwie zasuwki bo dwa były przewody kominowe górą piekarskiego pieca, aby się równo nagrzewał od płonącego drewna. Postawił piec, zatrudnił dwóch mężczyzn – Jana Kleszyka z Kołkówki i drugiego pomocnika z Jodłówki - i zabrał się do pieczenia chleba, bułek i plecionek.

W piecu palono drewnem..., sągówki układano w jedną i w drugą stronę, podpalano snopkiem słomy. Gdy się ogień dobrze rozniecił, rozgarniano płonące polana po całym piecu, aby się równomiernie nagrzał. Czy był już wystarczająco nagrzanym, sprawdzał mistrz piekarski osobiście, wrzucając doń garść mąki. W tym celu wchodził do dołu przed piecem, siadał na jego brzegu i przy pomocy dźwigni podnosił drzewiczki pieca. Mąkę w chlebowym koszyku podawał mu usłużny uczeń. Po spalaniu się mąki oceniał temperaturę pieca, a kiedy była wystarczająco dobra, kazał wybierać rozżarzone węgle do szczelnie zamykanych naczyń. Ogarki w zamkniętych naczyniach gasiły się i stanowiły towar zakupywany jako materiał do nagrzewania żelazek lub do takiej zamykanej od góry „patelni”,

którą w zimie ogrzewano pierzynę przed ułożeniem się do snu.

Niektóre gospodynie wyrabiały własny węgiel drzewny przy pieczeniu chleba, ale uważały, że u Nogi jest lepszy. Same zaś robiły to tak: sypały ogarki do kamionkowego garnka, służącego do przechowywania mleka, aby go przy okazji wyparzyć. Węgielki w garnku wypalały się, ogrzewając pomieszczenie, a w lecie, gdy nie było to potrzebne, zalewały wodą, aby je ugasić.

Drewno na opał przechowywano w długim korytarzu z drzwiami ku kościołowi. Te zaś były w lecie wiecznie otwarte, aby uchodziło ciepłe powietrze, którego było w nadmiarze, aż pewnego razu, gdy nad ranem piekarze zasnęli po nocnej pracy, weszli złodzieje, ukradli dzienny utarg, wzięli na drogę kilka bochenków i ...poszli sobie.

Nie było żadnej mechanizacji, wszystko wykonywano ręcznie. Dla ścisłości wyjaśnię, że była jedna maszyna poruszana siłą mięśni. Wyciągało się z niej miskę, która miała około pół metra średnicy i 15cm wysokości. Wkładało się do niej porcję ciasta odważoną na wadze wiszącej u sufitu. Podobna była do takiej, jaką trzyma przed każdym sądem ślepa bogini sprawiedliwości. Jedną dźwignią zwalniano pokrywę i ugniatało ciasto do równa, drugą dźwignią zwalniano ostrza, które przechodziły przez pokrywę i kroili ciasto na równe części, dzięki temu nie trzeba było każdej bułki ważyć. Wystarczyło w zależności od wielkości ciasta, ugnieść równo i ciąć. Jeszcze tylko wyrobić i bułeczki były gotowe do włożenia do pieca.

W pracowni stały dwie skrzynie, w których mieszano i kiszono ciasto. W jednej na bułki, w drugiej na chleb. Przykryte były wiekiem, co stanowiło dużą stolnicę. Wyrabiano na niej chleb i bułki. Pokrojone w maszynie ciasto wysypywano na tę stolnicę i dwaj piekarze obydwoma rękami wyrabiali ciasto, jedną ręką jedną bułkę, a drugą ręką drugą bułkę.

Bułki były różne. Najczęściej wy-piekano trzy rodzaje. Jedną grupę stanowiły bułki z chrupiącą skórka, inną były bułki na blasze, a trzecią tak zwane plecionki różnej wielkości. Te duże, wypiekane na święta nazywano struclami.

Najpierw pieczono chleb. Dwóch wyrabiało ciasto, a jeden odnosił w koszykach i układał na półkach, które przypominały regały na książki. Koszyczki były robione z leszczyny lub z



owsianej słomy, podobno nie ściągają się do niej robaki. Koszyczki okrągłe przeznaczone były na duże chleby a podłużne na mniejsze.

Przed wojną w Rzepienniku Strzyżewskim otwarty był w niedzielę, po mszy, sklep z pieczywem i karczmą, w której można było kupić wyroby tytoniowe. Kobiety i dzieci szły do sklepu z pieczywem, a mężczyźni do karczmy, która mieściła się w rynku koło dojścia do targowicy po „cygariki” i na małe piwo. Kobiety, kupowały po bułce dla dzieci, a bardzo często ćwiartkę chleba. Dzieci najczęściej kupowały plecionki. Sprzedający w sklepie miał na kartce wypisane ceny połówek i ćwiartek w zależności od wielkości i rodzaju chleba.

Za rynek uważano plac, na którym po wojnie postawiono duży, drewniany budynek, będący do niedawna siedzibą władz gminy.

Kiedy chleby wyrosły i piec był wystarczająco nagrzanym, sam mistrz przystępował do czyszczenia pieca, mokrymi szmatami na drążku przesuwając go posadce pieca, aby oczyścić ją z popiołu. Siedząc na krawędzi dołu przed piecem, wsadzał chleb. Na łopacie układał dwa chleby tak, aby strona od kosza była na wierzchu. Bochenki wypadały równo i składnie, bo każdy koszyk był równiutko posypany mąką z woreczka z rzadkiego materiału. Piekarz układał chleby w piecu tak, aby po wyrośnięciu się nie dotykały. Na powierzchni chlebowych zachowały się wzorki po koszu, nie było oznak łączenia się chlebowych i przyklejała się kartka, włożona uprzednio

do kosza z napisem: Piekarnia Katolicka Jan Noga Rzepiennik Strzyżewski. Po wsadzeniu połowy chleba piekarz robił w piecu parę, wlewając garnek wody, co powodowało, że chleb nabierał rumieńców, tzw. szwilowanie chleba. Po podpieczeniu się chlebów, wyjmowano je i wsadzano drugą połowę. Kiedy i na tych uformowała się skórka, mistrz łopata składał jeden przy drugim i dodawał te, które wcześniej zostały wyjęte. Chleby piekły się na czas, ale piekarz sprawdzał, czy puka. Piekarze nabierali początkujących uczniów, że chleb będzie pukał do żeliwnych drzwi pieca.

Wszystkie czynności w piecu, od wyjęcia ogarków, odbywały się do lampy naftowej. Z boku żeliwnych drzwi pieca było pomieszczenie na lampę naftową. Pomieszczenie to było zamknięte blaszanymi drzwiczkami od zewnątrz, przez otwór do pieca przedstawiało się światło lampy.

Chleb był pieczony na drożdżach. Do rozczyń dodawano również zakwas to jest około pół kilograma ciasta z ubiegłego dnia lub bochenek chleba. Kiedy rozczyń podnosił się, mieszano go, by opadł. Mistrz sprawdzał za pomocą smaku, czy jest wystarczająco ukiszony, a kiedy uznał za dobry, nastąpiło mieszanie. Czynność tę wykonywało dwóch mężczyzn przez ciągle odwracanie i rozcieranie ciasta aż odcho-



dziło od rąk. Przed wyrabianiem do wypieku ciasto musiało ruszyć.

Bułki pieczone były po upieczeniu chleba bez ponownego palenia w piecu. Bułeczki okrągłutkie z chrupiącą skóreczką były wsadzane do pieca tak, aby się nie dotykały po upieczeniu, były smarowane jajkiem już na łopacie. Oczywiście jajka były rozpuszczane

wodą, aby były wydajniejsze. Mieszano je trzepaczką do ubijania piany. Inne bułki, które były połączone z sobą, układano na posmarowanej tłuszczem blasze. Po wyrośnięciu łączyły się, a w czasie sprzedawania łatwo się rozrywały. Były one również smarowane jajkiem a nawet posypywane makiem. Specjalnością piekarni były plecionki. Plecione były z czterech wałków w taki sposób, że wyglądały, jakby była położona mniejsza plecionka na większej. Były w dwóch wielkościach, a na święta pieczono nawet kilogramowe, które były posypywane makiem a nawet kruszonką. Mistrz Noga miał taką wprawę, że wyplatał równocześnie dwie plecionki jedną i drugą ręką.

Aby piekarnia mogła się utrzymać, podołać opłatom i innym wydatkom, stosowano różne oszczędności. Kupowano drewno na opał z rozbiórki starych chałup. Zamiast mąki kupowano zboże u rolnika i wożono na przemiał do młyna wodnego w Biskupim tuż przy drodze do Suchego. Mąkę z Gorlic i Moszczenicy od „Bębna”. dostarczali też furmankami: Jan Małopolski, Michał Paszkowski, Kazimierz Nalepka. Nawet sztyld był co roku odnawiany, gdyż za reklamę trzeba było płacić, a bez sztyldu nie można było handlować.

Przede wszystkim właściciel piekarni wyjeżdżał sprzedawać chleb, na okoliczne jarmarki do Ciężkowic, Biecz, Tuchowa. Sprzedawał chleb także w Staszówce, Sitnicy, Rzepienniku Suchym i Rozembarku. Woźnicami byli z Rzepiennika Strzyżewskiego: Michał Paszkowski i Władysław Słowik – ten co woził pocztę.

W Bieczu poznał przyszłą żonę. Była krawcową i szyła chyba dobrze, bo przychodziły do niej wiejskie dziewczyny, aby uszyć suknię ślubną, natomiast chleba piec nie umiała.

Gdy matka wołała ją do pieczenia chleba, żeby się chociaż przyglądała, miała jedną odpowiedź: „mamo, ja szyję”... Nie była to wymówka, że jest zajęta, więc nie ma czasu, ale wyjaśnienie, że skoro szyje suknie, nie musi zajmować się pieczeniem chleba. Była przecież panną krawcową. W Rzepiennikach żyli przeważnie chłopcy, dlatego przynależność do męża określono nie według zawodu, ale według imienia męża. Kiedy wyszła za mąż za Jana, była Janową i zaszuwała przy piekarskim piecu za czeladnika i za ucznia.

W czasie gdy prowadził piekarnię w Domu Katolickim, za pieniądze uzyskane ze sprzedaży własnych gruntów

w Rzepienniku Marciszewskim, zakupił budynek zlokalizowany pomiędzy domem Wijackich, a kamienicą Bajorków w Rzepienniku Strzyżewskim. Wojna przerwała karierę rodziny piekarzy. Piekarnia została zamknięta w 1939 r. Rok później Noga rozebrał piec i ponownie wybudował we własnym domu. Piekarnię we własnym domu uruchomił z początkiem 1940 roku.

Kiedy Noga zmarł po krótkiej chorobie w sierpniu 1956 roku, żona prowadziła jeszcze piekarnię przez pewien czas. Musiała zatrudnić wykwalifikowanego pracownika. Pracowali u niej Pawłowski z Ciężkowic i Malec z Tuchowa. Podniosło to koszty i w 1958 r. zamknęła piekarnię. Wypiekami chleba zajęła się spółdzielnia. Kiedy jej córka wyjechała na Śląsk, przeniosła się za nią cała rodzina. Zabudowania, po których dziś nie ma śladu, kupiła Gminna Spółdzielnia.

Michał Świercz

OSP Rzepiennik Strzyżewski

Ochotnicza Straż Pożarna Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego w Rzepienniku Strzyżewskim w roku 2004 wyjeżdżała do różnych akcji ratowniczych 96 razy. Głównie działała na terenie gminy.

Wyjeżdżała 4 razy do pożarów, a 92 razy do tzw. miejscowych zagrożeń takich jak:

- usuwanie skutków powodzi; pompowanie studni, piwnic, suterenu
- usuwanie owadów; os, szerszeni
- wichury; zerwane dachy, powalone drzewa
- wypadki drogowe, rozlane paliwo, oleje

We wrześniu odbył się kurs podstawowy strażaków szeregowych, organizowany przez Państwową Straż Pożarną z Tarnowa. Ukończyło go 32 strażaków z terenu gminy.

Obecnie, aby strażak mógł brać udział w akcjach ratowniczo - gaśniczych musi mieć:

- wyszkolenie
- odpowiednie umundurowanie
- badania lekarskie
- ukończone 18 lat

Aktualnie modernizowany jest samochód bojowy „Star”. Wymieniona została stara zużyta motopompa na nowoczesną autopompę, zainstalowany zostanie zbiornik na pianę, „szybkie natarcie” i działko wodne montowane na samochodzie.

Pięć pięknych ozdobnych, „złotych” hełmów, zakupiła straż z wypracowanych przez siebie np. na festynie funduszy. Będą one służyły do celów reprezentacyjnych m.in. do pełnienia straży przy grobie pańskim w kościele.

Piotr Sopala
Naczelnik OSP
Rzepiennik Strzyżewski

**Lek. med. Elżbieta LIPENSKA
nominowana do tytułu Lekarza
Roku 2004
za wrażliwość i poświęcenie.**

Kapituła konkursu o tytuł **Lekarza Roku 2004** po przewodnictwem prof. Antoniego Działkowiaka wybrała spośród 250 lekarzy, którzy zdaniem pacjentów zasługują na miano Przyjaciela



tor Elżbieta Lipenska.

Sylwetki nominowanych lekarzy będzie prezentować „Gazeta Krakowska”. Czy to nie do naszej Pani Doktor odnosi się stwierdzenie: drobna, filigranowa osoba o wielkim sercu; tak wiele daje innym. Można do niej dzwonić o każdej porze prosząc o pomoc i radę. Ten jej uśmiech też leczy ...

Uzasadniając nominacje prof. Działkowiak powiedział: Wybitni specjaliści o ogromnej wiedzy, wysokich kwalifikacjach nie zawsze potrafią nawiązać miły kontakt z pacjentem. Lekarze powinni się nad tym zastanowić – czasem lepiej z chorym miło porozmawiać, udzielić porady niż kłócić się, że już się skończyło pracę.

Wszyscy zgłoszeni lekarze zasługują na uznanie i gratulacje.

Wyboru Lekarza Roku 2004 dokonają czytelnicy „Gazety Krakowskiej”. Pismo drukuje specjalne kupony konkursowe (do 31 grudnia br.), które należy wypełnić i przesłać do redakcji. Zachęcamy do udziału w konkursie.

dut



Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych

Podstawowym celem towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW” jest zapewnienie pełnej i stosunkowo taniej ochrony ubezpieczeniowej dla swoich członków, podczas gdy dla zakładów ubezpieczeniowych zorganizowanych w formie spółki akcyjnej tym celem jest maksymalizacja zysku akcjonariuszy takiej spółki. Pieniądze te bezpowrotnie opuszczają ubezpieczonych.

Występująca w ubezpieczeniach wzajemnych nadwyżka wraca do ubezpieczonych członków towarzystwa m.in. poprzez obniżenie składki ubezpieczeniowej w następnych latach. Taka zasada powoduje, że pozostawanie w formule wzajemności ubezpieczeniowej przez szereg lat, może spowodować istotne obniżenie wydatków na ubezpieczenie.

Nadwyżkę można przeznaczyć także na różne cele istotne dla społeczności tworzącej towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych, np. na sfinansowanie działalności oświatowej. Pojawia się organizacyjna możliwość, aby część opłacanych składek ubezpieczeniowych powróciła do środowiska, z którego pochodzą (związki wzajemności członkowskiej).

Wzajemnościowa działalność ubezpieczeniowa jest bowiem nastawiona nie na wytwarzanie zysku pozostawionego do dyspozycji akcjonariuszy firmy, lecz na zaspokojenie potrzeb osób ubezpieczających się w towarzystwie ubezpieczeń wzajemnych, którzy zawierając umowę ubezpieczenia stali się jego członkami.

Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW”

oferuje pełny zakres ubezpieczeń między innymi:

ubezpieczenia majątkowe, ubezpieczenia rolne, ubezpieczenia osobowe, ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, ubezpieczenia komunikacyjne oraz inne atrakcyjne pakiety ubezpieczeniowe.

Wysokość składek za obowiązkowe ubezpieczenie OC posiadacza pojazdu dla rolników, którzy zawarli umowę obowiązkowego ubezpieczenia budynków w gospodarstwie rolnym.

Grupa pojazdów	Składka podstawowa	Składka przy max zniżkach
do 700	420,00	116,00
701-900	480,00	132,00
901-1200	660,00	182,00
1201-1600	900,00	248,00
1601-2000	1.080,00	297,00
pow.2000	1.260,00	347,00
Samochody ciężarowe do 2t	1.050,00	289,00
Samochody ciężarowe od 2t do 10t	1.360,00	375,00
Samochody ciężarowe powyżej 10t	1.700,00	468,00
Przyczepy o ład. do 2t	72,00	20,00
Przyczepy o ład. powyżej 2t	240,00	66,00
Ciągniki rolnicze i przyczepy	72,00	20,00
Pojazdy wolnobieżne używane w rolnictwie	170,00	47,00

Honorujemy ustawowe zniżki nabyte u innych ubezpieczycieli do 60% za bezszkodowy okres ubezpieczenia, także udzielamy dodatkowych zniżek.

Wykup polisę obowiązkowego ubezpieczenia budynków w gospodarstwie rolnym oraz OC rolnika!

Ubezpiecz również swój majątek w kompleksowym ubezpieczeniu „Bezpieczna Zagroda”, a w nim m. in. koszty utylizacji zwierząt!

Ubezpieczamy także: mienie w gospodarstwie rolnym, uprawy oraz zwierzęta, następstwa nieszczęśliwych wypadków i inne

A jeśli posiadasz gospodarstwo agroturystyczne również mamy coś dla Ciebie „Zielony Zakątek”. Przyjdź dowiesz się więcej!

Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW”

33 – 100 Tarnów, ul. Urszulańska 16
tel./fax. (0-14) 621-20-66, 626-49-67

Zadzwoń lub zgłoś się do delegata Małopolskiej Izby Rolniczej, agenta ubezpieczeń wzajemnych – **Eugeniusza Niemca, Rzepiennik Suchy 98,**
tel. (0-14) 653-15-31

GOPS

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Rzepienniku Strzyżewskim udziela pomocy osobom i rodzinom, w szczególności z powodu: ubóstwa, sieroctwa, bezdomności, bezrobocia, niepełnosprawności, długotrwałej lub ciężkiej choroby, przemocy w rodzinie, potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności, bezradności w sprawach opiekuńczo – wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych, trudności w przystosowaniu do życia po zwolnieniu z zakładu karnego, zdarzenia losowego, klęski żywiołowej lub ekologicznej.

Prawo do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej przysługuje:

- osobie samotnie gospodarującej której dochód nie przekroczy 461 zł.
- osobie w rodzinie, w której dochód na osobę nie przekracza kwoty 316 zł.

Jest to kwota kryterium dochodowego na osobę w rodzinie.

Przyjmuje się, że z 1 ha przeliczeniowego uzyskuje się dochód miesięczny w wysokości 194 zł.

Świadczenia z pomocy społecznej dzielą się na:

- 1/ świadczenia pieniężne, które gminny ośrodek pomocy społecznej wypłaca w gotówce tj. zasiłek stały, zasiłek okresowy, zasiłek celowy i specjalny zasiłek celowy.
- 2/ świadczenia niepieniężne w naszym ośrodku to: praca socjalna, składki na ubezpieczenia zdrowotne, składki na ubezpieczenia społeczne, sprawianie pogrzebu, schronienie, posiłek, niezbędne ubranie.
- 3/ usługi opiekuńcze.

Ośrodek dysponuje środkami rządowymi i gminnymi.

Zasiłek stały przysługuje osobie samotnie gospodarującej, całkowicie niezdolnej do pracy z powodu wieku lub niepełnosprawności, jeżeli jej dochód jest niższy od kryterium dochodowego osoby samotnie gospodarującej. Zasiłek stały ustala się w wysokości różnicy między kryterium dochodowym, a dochodem tej osoby. Kwota zasiłku nie może być wyższa od 418 złotych miesięcznie.

W przypadku osoby w rodzinie zasiłek stały ustala się w wysokości różnicy między kryterium dochodowym na osobę w rodzinie, a dochodem na osobę w rodzinie.

Zasiłek okresowy przysługuje w szczególności ze względu na długotrwałą chorobę, niepełnosprawność, bezrobocie, trudności w prowadzeniu gospodarstwa domowego w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych. Zasiłek okresowy ustala się w przypadku osoby samotnie gospodarującej do wysokości różnicy między kryterium dochodowym osoby samotnie gospodarującej, a dochodem tej osoby - z tym, że w roku 2004 wysokość zasiłku okresowego stanowi 20 % różnicy między kryterium dochodowym, a dochodem tej osoby.

Natomiast w rodzinie wysokość zasiłku okresowego wynosi 15 % różnicy między kryterium dochodowym rodziny, a dochodem rodziny

W celu zaspokojenia niezbędnej potrzeby bytowej może być przyznany zasiłek celowy w szczególności na pokrycie kosztu zakupu żywności, leków, opału, odzieży, drobnych remontów, a także kosztów pogrzebu osoby samotnej utrzymującej się z zasiłku pomocy społecznej.

Zasiłek celowy może być przyznany również osobie lub rodzinie, które poniosły straty w wyniku zdarzenia losowego lub klęski żywiołowej.

W szczególnie uzasadnionych przypadkach osobie albo rodzinie o dochodach przekraczających kryterium dochodowe może być przyznany specjalny zasiłek celowy.

Od 1-go maja Ośrodek nie wypłaca nowych zasiłków okresowych macierzyńskich.

Z tytułu urodzenia dziecka wypłacona jest jednorazowa kwota 500 złotych ze środków na świadczenia rodzinne.

Z dożywiania w 2004 korzysta 397 dzieci.

Zgodnie z obowiązującą ustawą o pomocy społecznej o dożywianie dzieci, mogą ubiegać się rodziny, których dochód jest niższy od kryterium dochodowego, w związku z tym wiele rodzin nie będzie kwalifikowało się do skorzystania z tej formy pomocy.

Ośrodek przyznaje i wypłaca dodatki mieszkaniowe.

O dodatek mieszkaniowy może ubiegać się właściciel lub najemca lokalu jeśli spełnia wymogi co do powierzchni zajmowanego mieszkania i dochodu rodziny liczonego według odrębnych przepisów nie związanych z ustawą o pomocy społecznej, ale znajdujących się w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej, które są wyjaśniane osobom zainteresowanym.

W roku bieżącym z bezpłatnych kolonii letnich w Bukowinie Tatrzańskiej skorzystało 5 dzieci z rodzin najuboższych. Kolonia organizowana była przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie przy współpracy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Ośrodek pokrył koszt dojazdu dzieci do Tamowa i ich przywozu z Tamowa.

Obecnie w Ośrodku zatrudnionych jest 5 opiekunek, które obsługują 11 osób samotnych, chorych, w tym 4 obłożnie. Z pomocy sąsiedzkich korzysta 17 osób.

Od 1 maja osobie wymagającej całodobowej opieki z powodu wieku, choroby lub niepełnosprawności, nie mogącej samodzielnie funkcjonować w codziennym życiu, której nie można zapewnić niezbędnej pomocy w formie usług opiekuńczych przysługuje prawo do umieszczenia w domu pomocy społecznej, z tym że obowiązek wnoszenia opłaty za pobyt w Domu Pomocy Społecznej spoczywa na rodzinie, a w przypadku braku rodziny - na gminie, z której osoba została skierowana do domu pomocy społecznej.

Miesięczny koszt utrzymania mieszkańca w 2004 r. dla kobiet psychicznie chorych wynosi 1560,51 zł. – Dom Pomocy w Stróżach, 1679,54 zł. Dom Pomocy w Sieradzy, 2112 zł Dom Pomocy Społecznej w Nowodworzu. Gmina powinna kierować chorego do domu pomocy społecznej położonego najbliżej miejsca zamieszkania osoby kierowanej.

Urszula Osika
Kierownik Gminnego
Ośrodka Pomocy Społecznej



Nowo budowany prywatny ośrodek zdrowia w Olszynie

Te książki warto poznać

Gabriela i Tadeusz ŚLAWSCY, Biecz w dawnej grafice i fotografii. Biecz 2004.

Gabriela i Tadeusz ŚLAWSCY, Pocztówki z Bieczem 1900 – 200. Biecz 2004.

Towarzystwo Kulturalne Biecza i Regionu jest wydawcą dwóch niezwykłych albumów ukazujących widoki królewskiego miasta Biecza na przestrzeni wieków utrwalone przez malarzy, grafików i fotografików. Najstarsze sztychy ukazują panoramę miasta i pochodzą z początku XVII w. Urokom królewskiego grodu ulegali artyści, którzy na płótnach, papierze i fotograficznej kliszy utrwalali kościoły, mury obronne i baszty, ratusz, domy, a na ich tle mieszkańców Biecza. Kiedy tak przeglądamy karty albumów wyobraźnia przenosi nas w zamierzchłe czasy; podziwiamy potęgę i upadek miasta, rozpięta nas dumą z bogactwa mieszczan i śledzimy ich ubożenie, zdumiewa nas piękno dzisiejszego miasta, chociaż zabiegani nie zawsze potrafimy je dostrzec.

Ślawscy, znani historycy z Biecza, obdarowali nas książkami wyjątkowymi. Niezwykłymi z kilku powodów: na ich powstanie złożyła się ogromna wiedza Autorów (w albumie zamieszczono naukowy komentarz), pasja kolekcjonerska i zdumiewająca pracowitość. Zgromadzenie takiej ilości rozproszonych materiałów ikonograficznych wymagało wielu lat pracy, życzliwości wielu osób prywatnych i instytucji. I znowu nas zaskoczyli! Te książki warto poznać i zachować dla wnuków.

Kazimierz WACŁAW, Wiesław ZIOMEK, - Sanktuarium Pana Jezusa Miłosiernego w Ciężkowicach. Setna rocznica konsekracji kościoła. Ciężkowice – kwiecień 2004.

Kościół parafialny w Ciężkowicach został zbudowany na początku XX w. a jego konsekracja przypadła w tym samym czasie co kościoła w Rzepienniku Biskupim. Od ponad 300 lat w ciężkowickim kościele otaczany jest niezwykłą czcią wiernych obraz Pana Jezusa Miłosiernego, który w roku 1682 papież Innocenty XI ofiarował kapłanowi z Ciężkowic. O historii Ciężkowic i dziejach tamtejszego Sanktuarium piszą autorzy w okolicznościowej publikacji.

O Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Czermnej piszą (anonimowi, a szkoda!) Autorzy w książce **Matka Boża Czermneńska. Nadzieja koronacji. Czerмна - 2004.**

Sanktuarium w Czermnej staje się coraz to bardziej znane w naszym rejonie, zwłaszcza wśród młodzieży, która często i chętnie tam pielgrzymuje, wyznaczając sobie spotkania. Stamtąd o krok Liwocz, a na szczycie góry Jubileuszowy krzyż, przy którym młodzież ołpińskiego dekanatu wita Nowy Rok..

Do upowszechnienia kultu Matki Bożej Pocieszenia zwanej Matką Bożą Czermneńską przyczynił się ks. Stefan Leon Pawłowski pochodzący z Rzepiennika Strzyżewskiego, który będąc proboszczem w Czermnej już w 1931 r. rozpoczął starania o koronację łaskami słynącego obrazu. Wierni są przekonani, że wkrótce będą tego aktu świadkami. Obraz pochodzi z drugiej połowy XV w.

Janina RAPAŁA, Wokół nas. Libusza 2004.

Trzeci tomik poezji, piąta pozycja w dorobku twórczym Autorki!, zawiera najnowsze wiersze znanej poetki z Libuszy, która przez wiele lat mieszkała w Olszynie. Warto poświęcić swój czas i uwagę ich lekturze: ukazują głęboko prawdziwą mądrość i czyste uczucie do otaczającego nas świata, do ludzi, do nas samych. Wprawdzie poetycki debiut Autorki nastąpił późno, ale za to przekazuje nam przemyślenia, które nie są porywem chwili; bywają sumą życiowych doświadczeń.

Zatrzymajmy się na chwilę, zapomnijmy o naszych troskach, uruchamiając wyobraźnię ...

ROZTERKA

Tam, gdzie wieczoru złocą się zorze
Gdzie swój welon rozciąga mgła
Tyle wspomnień wraca do mnie
Echo po rosie w ciszy hasa – łka.

Raz jeszcze żarem odziewa
Tych nieśmiertelnych marzeń moc
Wiatr w głuchej ciszy je rozwiewa
W smętnej tunii wieczoru noc.

Gdy ze snu serce budzi cierni
Z wiatrem ulatuje zachód słońca
Oświetlony w złotej tunii – hen
Wspomnień szczęścia, krótkich jak sen.

To tam, gdzie zanikają ostatnie zorze
W podniebny ornament gwiazd
Ogarnia moc najszybszych marzeń
By przeżyć to jeszcze raz!

dut

Stary dąb z legendą



Prawie na granicy Rzepiennika Strzyżewskiego i Rzepiennika Marciszewskiego, na polu Marii i Jana Bajorków, stoi ogromny dąb. Jego obwód na wysokości jednego metra nad ziemią wynosi 5,20 mb. To pozwala w przybliżeniu ustalić wiek tego drzewa, który wynosi około 550 lat.

W dawnych czasach wśród starych, miejscowych ludzi krążyła legenda, że król Jan III Sobieski, gdy wracał z wojskiem spod Wiednia, odpoczywał pod tym dębem. Z porównania dat okazuje się, że to mogło być możliwe, gdyż w czasie zwycięstwa pod Wiedniem, ten dąb był już ponad dwustuletnim drzewem. W czasie okupacji, patrol żołnierzy niemieckich zainteresował się tym ogromnym drzewem i z odległości ok. 200 m. oddał serię z karabinu maszynowego w pień tego drzewa. W tym czasie dąb miał średnicę ponad 150cm, a i tak wszystkie kule przebiły pień i do dziś od strony zachodniej znajdują się dobrze widoczne blizny od niemieckich kul. Po oddaniu strzałów i odejściu Niemców, oglądałem drzewo i na własne oczy widziałem odłupaną korę dębu w miejscu przebiecia pnia przez każdy pocisk.

Jan Dereń

Obowiązkowa wymiana praw jazdy

Prawa jazdy wydane przed 30.04.1993 tracą ważność i powinny być wymienione do 31.12.2004r.

Osoby, które posiadają prawo jazdy wydane na starych blankietach po 30 kwietnia 1993r. muszą je wymienić do 30 czerwca 2006r.(r)

WYMIANA DOWODÓW OSOBISTYCH

Zgodnie z obowiązującymi aktualnie przepisami wprowadza się obowiązek wymiany dowodów osobistych wydanych przed dniem 1 stycznia 2000r.

Nowy dowód to spersonalizowana karta identyfikacyjna o wymiarach 54 x 85 mm, wykonana z tworzywa sztucznego, zawierająca dane osobowo - adresowe, zdjęcie i podpis posiadacza, trzylitrową serię i sześciocyfrowy numer dowodu osobistego, nazwę organu wydającego, datę wydania i termin ważności, oraz elementy zabezpieczające dokument przed podrobieniem i fałszowaniem. Do wypełnionego wniosku, który można otrzymać w urzędzie należy dołączyć:

- * dwie fotografie o wymiarach 45x35 mm, przedstawiające osobę bez nakrycia głowy i okularów z zaciemnionymi szklami, w taki sposób, aby ukazywały lewy pół profil głowy.
- * odpis skrócony aktu małżeństwa, lub urodzenia - jeśli osoba nie wstępowała jeszcze w związek małżeński. Na akcie małżeństwa musi być adnotacja o aktualnie używanym nazwisku.

Akty te nie obowiązują osób dla których były one sporządzane w Rzepienniku Strzyżewskim.

Wniosek, wraz z wyżej wymienionymi dokumentami składać musimy osobiście. Opłaty w wysokości 30 złotych, za wyrobienie dowodu należy dokonać w kasie urzędu. Dowód zostanie wydany w 30 dni od daty złożenia wniosku. Ważny będzie 10 lat, pod warunkiem, że wyrabia go osoba dorosła, która nie skończyła 65 lat.

Ten nowy dokument tożsamości można sobie wyrobić już od 13 lat, i będzie on ważny przez 5 lat, po czym należy ponownie złożyć wniosek o wydanie nowego. Osoby, które ukończyły 65 lat otrzymują dowody ważne bezterminowo.

O wydanie dowodu osobistego w pierwszej kolejności powinny ubiegać się osoby:

- * które ukończyły 18 rok życia
- * utraciły dowód osobisty
- * którym zmieniły się dane osobowo - adresowe. Pozostałe dowody będące w posiadaniu obywateli tracą ważność z dniem 31 grudnia 2007 roku i do tej daty powinny zostać wymienione na nowe.

Terminy wymiany dowodów osobistych:

1. od dnia 1 stycznia 2004 r. do dnia 31 grudnia 2004 r. - wydanych do roku - 1980
2. od dnia 1 stycznia 2005 r. do dnia 31 grudnia 2005 r. - wydanych w latach 1981 - 1991
3. od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2006 r. - wydanych w latach 1992 - 1995
4. od dnia 1 stycznia 2007 r. do dnia 31 grudnia 2007 r. - wydanych w latach 1996 - 2000

Z wnioskiem o wydanie dowodu osobistego musi zgłosić się sam zainteresowany.

Jolanta Gąsior

Pomnik ofiar faszyzmu

Jak co roku jesienią, w połowie października, zbierają się tłumy na cmentarzu partyzanckim w Dąbrach - przysiółek Rzepiennika Strzyżewskiego. Odbywają się tam uroczystości ku czci bestialsko zamordowanych żołnierzy Armii Krajowej, Batalionu „Barbara” z oddziału „Regina II”. Szczątki 17 ofiar faszyzmu spoczywają na małym cmentarzu pod lasem.

Nieopodal, w miejscu ich wcześniejszego pochówku w lesie, jest duży drewniany krzyż opatrzony tabliczką z napisem: „Miejsce pierwszego pochówku poległych partyzantów”.

Droga do cmentarza jest zadbaną i można tam łatwo nie tylko dojść ale i dojechać co jeszcze kilkanaście lat temu graniczyło z cudem, dbają o nią władze gminy Rzepiennik Strzyżewski.



W tym roku jeszcze liczniej niż w poprzednim przybyli harcerze, organizacja ta w ostatnich latach coraz prężniej się rozwija na terenie naszej gminy. Rzepiennickich harcerzy najliczniej reprezentowała drużyna z Rzepiennika Suchego i to ona pełniła rolę honorową przy grobach i wzięła udział w apelu poległych. (r)



Zgodnie z długoletnią tradycją, 2 lutego w święto Matki Bożej Gromnicznej święci się gromnice (na zdjęciu mieszkańcy Olszyn w drodze do kościoła).

Jest to zwyczajowo ostatni dzień kolędowania, zatem w gminnym ośrodku kultury w Rzepienniku Suchym po raz VIII odbywać się będzie Pogórzański Przegląd Kolędniczy. Zapraszamy.

Nowe drogi

W ramach usuwania skutków powodzi wykonano podbudowę i nawierzchnię asfaltową na drogach:

- Turza - Brzezie - 700mb
- Turza - Pańskie Pola - 780 mb
- Rzepiennik Suchy - Sitnica - 300mb
- Olszyny - w kierunku Mościsk przez działki - 380 mb
- Olszyny - Jodłówka - 200 mb
- Rzepiennik Strzyżewski - Cisie, w kierunku Brachów - 400 mb

W Rzepienniku Biskupim wykonano przebudowę drogi od Bartusików w kierunku Rzepiennika Suchego. Wykonano roboty ziemne polegające na ukształtowaniu korony drogi, wstawiono przepusty w poprzek drogi i na zjazdach do pól, wykonano również rowy odwadniające.

Jan Niemiec

Prof. dr hab. Jan Niemiec pochodzi z Rzepiennika Suchego. Tutaj ukończył szkołę podstawową w 1968r., a Technikum Hodowlane w Hańczowej w 1973r.

Studiował na Wydziale Zootechnicznym Akademii Rolniczej w Krakowie. Po 3 latach przeniósł się do SGGW w Warszawie i w 1978r. obronił pracę magisterską. Po studiach rozpoczął przewód doktorski i w 1982r. obronił pracę doktorską na temat „Wpływ cholesterolu w surowicy krwi kogutów RJR na wyniki zapłodnienia”. Staż naukowy odbywał w kraju i za granicą, m.in.: w Instytucie Zootechniki w Balicach w Krakowie, na Uniwersytecie w Stuttgarcie, w laboratorium oceny mięsa w firmie Gebrüder Kunz Bilten w Szwajcarii.

W 1991r. uzyskał tytuł doktora habilitowanego nadany przez Radę Wydziału Zootechnicznego SGGW za kolokwium habilitacyjne na temat „Wpływ ochratoksyny „A” na przebieg wzrostu, produkcję i reprodukcję kur”. Tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1995 r. W latach 1996-1999 był prodziekanem wydziału nauk o zwierzętach SGGW do spraw nauki i rozwoju kadry, a od 1999 do 2003 był kierownikiem katedry szczegółowej hodowli zwierząt.



Na fotografii z rąk Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w 2001 roku odbiera nominację na Profesora Tytułarnego.

W swoim dorobku naukowym ma ponad 160 publikacji, jest współautorem 4 podręczników w zakresie hodowli drobiu. Promotor 25 prac magisterskich i 4 prac doktorskie.

Aktualnie prof. dr hab. Jan Niemiec jest Prodziekanem do spraw studiów zaocznych i rozwoju Wydziału Nauk o Zwierzętach w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW) w Warszawie. Jest wykładowcą w SGGW w Warszawie i 4 filiach SGGW, oraz w Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku.

Na zdjęciu od lewej: Marta i Magdalena z tatą Janem Niemcem. Obie są najlepszymi uczennicami w szkołach średnich, a Marta otrzymuje stypendium Premiera RP, o czym z dumą mówi ojciec.



Lekarska opieka całodobowa - pogotowie

W czasie gdy ośrodek zdrowia jest nieczynny czyli od poniedziałku do piątku w godzinach od 18.00 do 8.00, a w soboty, niedziele i święta całą dobę, świadczenia ambulatoryjne i pomoc wyjazdową – pogotowie - świadczy Zespół Opieki Zdrowotnej w Tuchowie, ul. Szpitalna 1, tel. 014 – 65 35 255.

Co jeszcze?

Po nie zakończonym, trwającym od 1996 roku remoncie kościółka św. Jana w Rzepienniku Biskupim, rozpoczął się remont ogrodzenia cmentarza parafialnego. Na zdjęciu: rozbiórka Domu Parafialnego w Rzepienniku Biskupim. Co jeszcze.....



Internet

Od grudnia 2004r. w Rzepienniku Suchym można korzystać ze stałego radiowego łącza internetowego. Podłączony jest już gminny ośrodek kultury i kafejka internetowa w klubie ZYGZAK. Koszt przyłączenia wynosi 400zł, natomiast miesięczny abonament wynosi 48 zł (brutto).

LOGOGRAF

1									
2									
3									
4									
5									
6									
7									

1. Miesiąc Rorat; 2. Stolica; 3. Obchodzone raz w roku; 4. Przy żłóbku; 5. Pora pierwszej gwiazdki; 6. Grudniowa solenizantka; 7. 30 listopada

Rozwiązanie logografu z poprzedniego numeru: 1. serce, 2. nesca, 3. Opole, 4. piłka, 5. ekran, 6. kłown
Hasło: Snopek

O prowdzie

O tym co prowdy na świecie ni ma, to każdy co już trochę żyje i rozum mo, wie i rozwodzić się nad tym nie bede. Ale jak się patrze na tyk młodych co życia nie znamo ino myślom, jak prowde bedom godać to ich kto uzno, to się bardzo mylom. Ho, ho, jak się mylom. I jo do tych dziecek teraz godom, bo jo se myślę, co wos te ojce, ucyciele i te insze źle ucom.

Bo jak wom godajom ojców nie kłam, a jak kogo oszukos to grzych i to wielki, i co trzeba jesce się do tego przyznać. Jo wom godom co to wszystko to gupoty i banialuki.

Godom wom, prowdy godać nie wolno, a nawet jo se myślę, że to wielki grzych tak kazdymu prowde w locy wywalić. Bo to z kazdy strony źle jest i fertyk.

Jak mos teb, osrołku jeden, to wiesz co jak powies matce, że ci się nie kce robić, tak ino nie kce ci się i koniec, to jak nie matula to ojciec, juz ci tak skóre skroi, że na zadku nie siędzies.

Innym razem jak w szkole powies, co ci się nie kciało pracy domowy odrobić, znaczy się zadanie, to ucyciel nie bedzie kcioł tego suchać ino pole ci do. Teraz to, za takom prowde, jedyinki dajom. A uchovej Boże jakbyś smyku prowde powiedział, co to ześ chcioł to zadanie odrobić, ino nie umisz, bo ucyciel źle ci to wszystko objaśnił, toś juz jest u tego ucyciela przekreślony na amen.

Ło tych sprawach to moge godać długo, ale nie to to chodzi.

Ino to to, co tym godaniem prowdy to se same krzywde robicie, a przecie przewielebny to wos tyz ucy, co jak se som krzywde robis to grzych wielki mos, bo to siebie tyz trza dbać i o swoje dobro się troscyć, krzywdy se robić nie wolno, bo to grzych przeciw 8 przykozaniu i koniec.

A godom to tym bo przysed do mnie smyk jedyn, co gdzie-sik cosik nabroil i wielkom odwage miol, bo prowde powiedziol i do blyndu się przyznol i na dobre mu to nie wyslo.

Pewnie gupi smark myslol co dobrze zrobiul i te wszystkie co to nad jego wychowaniem czuwajom tak w cholpie jak i gdzie indziej, to bedom tyz takie sprawiedliwe i litościwe jak tyn nos Pon Bócek w niebie.

To jo mu godom. A ty śpiku nie wiys, że my na ziemi żyjemy, a tu ludzie grzyśni som, choć pono pobożni wielce, ino nico z tego.

I dlatego o prowdzie to nawet myśleć nie wolno, a co dopiyo prowde godać.

W cholpie u ojca mos przekichane, w szkole tyz, kore ci dali, jesce się z ciebie naśmijwali. A jakbyś kiedy trza gębe zapar, byłbyś nietknynty jak te twoje współwinowajce, co im włos z głowy nie spod, a ty bohatera rznies i źle na tym wychłodziś, bo ani prowdy ani sprawiedliwości na świecie póki co ni ma i juz.

I jo ci jesce źle wróże na przyszłość, bo życie w dzisiejsym świecie z tom twoją prowda mieć nie bedzies. I przyszłości sobie ani swoim biskim, jak byś tak kiedy się ożyniul nie zapewnis. Bo gdzie z tom swojom prowdom pójdzies. Szkoły bedzie ci trudno pokończyć, a o robocie to ani myśleć nie mozesz. Jo jak długo żyje to nie znom taki roboty, coby bez oszukajstwa była. A spróbuj prowde powiedzieć swojemu chlebobdawcy.

Nawet do polityki się nie nadajes bo tam trza mieć ze trzy gemby. Bo te politykiery to co innego mówią, co inego myślom, a co innego robiom i co ci po ty twoi prowdzie? Albo dochtor powie jakiemu zdechlukowi co jego dni są policone i nijakiego ratunku ni ma, to przecie już niktory do niego po uzdrowienie nie przydzie. Kazdy lubi coby mu godać to, co on chce uslyseć. I taki chory choć może i niegupi to i tak chce slyseć, że jeszcze bedzie dobrze i wyzdrowieje. A takie cosi godać, to jest wielko stuka, no i loszukajstwo wielkie. Godom ci smyku albo weź się za siebie i loszukajstwa się uc alboś przepod i nadziei ni miej.

Te bardzi szkolone to godajom co to loszukajstwo nie jest, ino tak zwano dyplomacja, takie obycie w świecie. I jak takiego obycio nie bedzies miol, co to ci bedzie godalo kiedy i kogo osukać, komu jak nakadzić i ile razy komu się podlizać, to barz bedzie ci trudno żyć.

Jedno ci powiem moze bedzie źle i ciężko, ale jak pieknie na dusy takimu cłowiekowi jest, to sam widzis.

I choć serce bedzie cie bialalo i bedzies miol na kozdym kroku najrozmaitsze udręki i zmartwienia, to sumienie, a kazdyn go mo, bedzie cie ciesylo. I jak do ci się z tym żyć, toś chłop jak się patrzy. A jo cie szanowal będę, bo na to zaslugujes, ino takich jak jo to tyn świat niewielu nosi.

Jasiek z Paryji

Poradnik młodej gospodyni

Makowy smakołyk

- 30 dag maku
- 2 szklanki cukru pudru
- 12 łyżek kaszy manny
- 1 kostka margaryny
- 8 jajek
- 60 dag jabłek
- 10 dag rodzynek
- 1 łyżka smażonej skórki pomarańczowej
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia

Mak opłukać, sparzyć wrzątkiem, zagotować, dokładnie osączyć na sicie. Zemleć dwukrotnie. Margarynę utrzeć z cukrem pudrem na puszystą masę. Nie przerywając ucierania dodać żółtka. Do masy jajeczno – tłuszczowej dodać mak, kaszę manną wymieszaną z proszkiem do pieczenia, jabłka starte „na pazurkach”, rodzynek i skórki pomarańczową. Wszystkie składniki dokładnie wymieszać. Białka ubić na sztywną pianę. Delikatnie połączyć z pozostałą masą. Ciasto przełożyć do formy i piec ok. 50 min w piekarniku nagrzanym do 180 stopni.

Ciastka półfrancuskie

Składniki:

- 30 dag mąki
- 20 dag margaryny
- 3 żółtka
- 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2-3 łyżki kwaśnej śmietany

Wszystkie składniki siekamy nożem na stolnicy aż powstanie jednolita masa. Nie wyrabiamy ciasta zbyt długo, im krócej tym lepiej. Po wyrobieniu wstawiamy je do lodówki na 1 godzinę. Po wyjęciu walcujemy, wykrawamy ciastka o dowolnych kształtach (kwadraty, trójkąty, romby). Każde ciastko smarujemy białkiem, posypujemy cukrem kryształem i pieczemy w gorącym piekarniku na lekko złoty kolor.

Pomysły dla gospodarnej pani domu

Wiele przedmiotów, które już raz zostały użyte w gospodarstwie domowym można powtórnie wykorzystać w inny sposób. Wypróbuj pomysły i podpowiedz innym.

*** Nie wyrzucaj kopert!** Niezapisane miejsca na pościętych listach, kopertach i innej makulaturze wykorzystaj do zapisywania różnych wiadomości, notatek i zapisków.

*** Trzymaj pudełka!** Plastikowe pudełka po margarynie, serkach czy jogurtach można wykorzystać do przechowywania śrubek, gwoździ, wkrętów i innych drobnych przedmiotów.

*** Zbieraj słoiki i butelki!** Łatwo gubiące się sznurki, gumki czy resztki tasiemek, które mogą się jeszcze przydać dobrze jest przechowywać w słoikach i butelkach z jasnego szkła, gdyż dobrze je widać.

Domowe kuracje

*** Napar z dzikiej róży:** łyżkę owoców zalej szklanką wrzącej wody, przykryj i odstaw na 15 minut. Precedź, dodaj miód lub sok malinowy do smaku. Pij 3 razy dziennie po pół szklanki.

*** Syrop z cebuli:** kilka cebul drobno posiekaj i wrzuć do słoika. Zasyp cukrem lub dodaj 2-3 łyżki miodu, odstaw

na kilka godzin. Powstały sok zażywaj 3 razy dziennie po 2 łyżki.

Można go również podawać dzieciom. Działa wzmacniająco, przeciwkaszlowo i wykrztuśnie.

*** Pasta czosnkowa:** przygotuj 250g chudego twarogu, 2 łyżki kefiru, jogurtu naturalnego lub śmietany, 3 ząbki czosnku, łyżkę zarodków pszennych, przyprawy do smaku, natkę lub szczypiorek. Roztarte ząbki czosnku utrzyj z twarogiem i śmietaną, kefirem lub jogurtem, dodaj zarodki pszenne i przyprawy, wymieszaj. Posyp drobno posiekanym szczypiorkiem lub natką pietruszki. Posmaruj nią kromki ciemnego pieczywa. Pasta czosnkowa jest nie tylko bardzo smaczna, ale również zdrowa.

*** Napar tymiankowy:** czubatą łyżeczkę tymianku zalej szklanką wrzącej wody i zaparz pod przykryciem przez kilka minut. Następnie precedź, wciśnij sok z połowy cytryny i osłódź do smaku łyżeczką miodu propolisowego. Wypij napar przed snem, przy pierwszych objawach przeziębienia.



Zadbaj o auto przed zimą

Zbliża się zima a więc chłód i mróz. Jest to ciężka próba dla kierowców i samochodów. Dlatego zimą szczególnie trzeba zadbać o samochód. Należy pamiętać o następujących rzeczach:

- Wymień opony na zimowe!

Letnie w ujemnych temperaturach tracą elastyczność. Twarde i sztywne gorzej trzymają się drogi, co może spowodować poślizg. Bieżnik opon zimowych łatwiej odprowadza błoto i śnieg, przez co koła mniej się ślizgają. Opony zimowe powinny być węższe od letnich. Gdy letnie mają szerokość 155mm, to zimowe 145mm, wtedy samochód lepiej się trzyma.

- Uwaga na akumulator!

Akumulator powinien sprawdzić elektryk i ewentualnie go doładować. Należy oczyścić styki, bo zimą na klemach osadza się sól z jezdnii. Warto też zabezpieczyć przewody elektryczne, spryskując je specjalnym płynem do konserwacji układu elektrycznego.

- Przydatne kosmetyki!

Na pewno przyda się zimowy płyn do spryskiwaczy. Zaopatrz się w płyn do rozmrażania.

Przyda się też preparat rozmrażający zamek w drzwiach.



Nie tracić nadziei

Bezrobocie – problem młodych i nie tylko...

Bezrobocie to problem, który dotyczy wielu młodych często takich, którzy są dobrze wykształceni i nawet z tytułem magistra. Ukończenie dobrej uczelni nie zawsze gwarantuje nam, że znajdziemy pracę. Dlatego ważne jest, aby zdobywać pierwsze doświadczenia jeszcze podczas studiów poprzez praktyki zawodowe lub choćby dorywcze zajęcia.

Musimy także dążyć do tego, aby nasza postawa nie była bierna. Należy szukać sposobów wyjścia z marazmu, bezradności, braku chęci i motywacji do działania.

Szukać pracy możemy poprzez media publiczne: telewizję, prasę, radio. W szukaniu pracy przydatnym źródłem może okazać się Internet, w którym możemy zamieścić ogłoszenie i CV (życiorys). Pomocne mogą się okazać urzędy pracy, biura pośrednictwa pracy, gdzie możemy skorzystać z fachowej pomocy pracowników lub doradców zawodowych. Wreszcie możemy poprosić znajomych, rodzinę.

Ludzie, którzy nie mają pracy, zarówno młodzi jak i trochę starsi powinni być otwarci na świat i innych ludzi, a przede wszystkim wierzyć w siebie i swoje możliwości.

Bezrobotni powinni solidaryzować się i nie tracić nadziei. Czasem trzeba odważyć się i opuścić rodzinne strony. Można i trzeba szukać pracy nie tylko w całej Polsce, ale i za granicą.

Małgorzata Bajorek



Huragan, który przeszedł nad naszą gminą 7 października wyrządził wiele szkód i zniszczeń. Na zdjęciu zniszczony dom w Rzepienniku Strzyzewskim.

HOROSKOP

Baran 21.03. – 20.04.

Zdobędziesz uznanie w oczach przełożonych drobnych sprawach możesz ryzykować, ale nie powinieneś stawiać na szali zbyt wiele. Rozważ każde za i przeciw. Uważaj na każdy swój nowy krok. Możesz liczyć na wsparcie przyjaciół.

Byk 21.04. – 20.05.

Gwiazdy teraz sprzyjają nie tylko sprawom sercowym, ale również rozwojowi życia towarzyskiego. W pracy pojawią się nowe zlecenia, powierzone ci zostaną nieco inne obowiązki, możliwe wyjazdy służbowe.

Bliźnięta 21.05. – 21.06.

Teraz rozpieszczać Cię będzie Wenus i to dzięki niemu możesz liczyć na szczęście w miłości.

Dobry czas na rozwijanie dobrych znajomości. Staraj się zachować w każdej sytuacji zdrowy rozsądek. Pamiętaj, że nigdy nie ma sytuacji bez wyjścia.

Rak 22.06. – 22.07.

Możesz mieć wrażenie, że nie realizujesz się na swoim stanowisku. Na razie jednak nie podejmuj decyzji o zmianie pracy. Zaangażuj się w sprawy rodzinne i życie domowe.

Bądź ostrożna podczas podpisywania dokumentów.

Lew 23.07. – 23.08.

Teraz rozwiążesz jakiś problem, z którym inni nie mogli sobie poradzić. Sprzyjający okres na szukanie drugiej połowy. Przykre wspomnienia wyrzuc z pamięci i nie dręcz się.

W domu znajdziesz pocieszenie.

Panna 24.08. – 23.09.

Drażliwym tematem mogą stać się wydatki, których jak zwykle o tej porze roku, jest dużo. Spotkasz wielu ciekawych ludzi, pomoże ci to w rozwijaniu nowych zainteresowań. Myśl logicznie to pomoże Ci wybrnąć z wielu skomplikowanych sytuacji w których się znajdziesz.

Waga 24.09. – 23.10.

Zagmatwane sprawy wyjaśnią się. Niewykluczone, że staniesz przed decyzjami dotyczącymi współpracy lub spółki. Samotnym Wągom gwiazdy obiecują ciekawe znajomości z Baranem.

Bądź bardziej wyrozumiała nie doprowadzaj do niepotrzebnych napięć.

Skorpion 24.10. – 22.11.

Nie zwlekaj z wcielaniem w życie dobrych pomysłów. Nawiążesz pożyteczne kontakty lub znajdziesz dobrego współnika. Twoje sprawy sercowe układają się będą nad wyraz pomyślnie, ale wiele zależeć będzie od Twojego zaangażowania.

Strzelec 23.11. – 21.12.

Będziesz skłonny do nietypowych zachowań, co zależnie od okoliczności może przynieść Ci korzyści, ale i popsuć twoje relacje z ludźmi. Rzeczywistość nie pozwoli Ci na realizację twoich ambitnych planów.

Koziorożec 22.12. – 20.01.

Przeciwności losu tylko Cię mobilizują do dalszych działań. Nie poddawaj się. Nie jesteś bezradny, choć gnębi Cię poczucie niesprawiedliwości. To dobry czas na miłość. Zajrzyj w głąb siebie i zastanów się co należałoby zmienić.

Wodnik 21.01. – 19.02.

Planety sprzyjają osobom ambitnym i odważnym. Samotne wodniki będą się cieszyć powodzeniem. Nie zwlekaj rozejrzyj się dookoła, a może wkrótce coś się wydarzy.

Nie bój się okazywać serdeczność bliskim Ci osobom.

Ryby 20.02. – 20.03.

Czekają Cię zadania, w których jesteś debiutantem. Nie podchodź do wszystkiego tak emocjonalnie. Nie zniechęcaj się tak szybko gdyż niektóre sprawy będą dla Ciebie naprawdę proste do rozwiązania.



Z galerii młodych artystów w klubie GOK w Rzepienniku Suchym

Kurs KARATE

Osoby zainteresowane udziałem w zajęciach karate, proszone są o zgłoszenie się w GOK w Rzepienniku Suchym.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 6531 571.

Zajęcia prowadzone będą odpłatnie przez instruktorów Akademii Sztuk Walki Sportu i Turystyki z Gorlic.

Zajęcia odbywać się będą 2 razy w tygodniu po 1 godzinie zegarowej.

Przy 15 osobowej grupie - miesięczny koszt zajęć wyniesie 30 zł od osoby.

Nauka gry

Osoby zainteresowane nauką gry na instrumentach muzycznych takich jak: skrzypce, klarnet, trąbka, kontrabas - basy, akordeon - pod potrzeby kapeli ludowej, proszone są o kontakt z GOK w Rzepienniku Suchym.

Dzieci winny się zgłaszać razem z jednym z rodziców.

Sprzedam

Suknię ślubną z najnowszej kolekcji „Lato 2004” - sprzedam, rozmiar 36/38, kolor - jasne ecru, dodatki: welon, wianuszek do welonu, rękawiczki. Kontakt tel. (013) 44-79-271.

Kurs tańca

Jesienią br. dzieci i młodzież ze szkół w Rzepienniku Biskupim wzięły udział w kursie tańca towarzyskiego. Organizatorem kursu był GOK w Rzepienniku Suchym

11 listopada

1918 roku, po przeszło stuletniej niewoli, Polska odzyskała niepodległość. Ten dzień, pamiętny dla naszych dziejów, nastąpił po kataklizmie I wojny światowej.

Walce tej towarzyszyła pieśń. Zarówno ta, której rodowód sięgał powstań narodowych zeszłego stulecia, jak i ta najnowsza, zrodzona w różnych oddziałach polskich na frontach I wojny światowej. Pieśń dawała siłę, świadomość więzi narodowej i wiarę w przetrwanie. Z pieśnią naród polski szedł ku niepodległości.



Pieśnią uczciła 86 rocznicę odzyskania niepodległości młodzież z Rzepiennika Suchego, prezentując zebranej publiczności na uroczystej wieczornicy program zatytułowany: „Starych ojców naszych szlakiem...”

lub Seniora

W Rzepienniku Suchym w dniu 27 listopada 2004 r. o godz. 14.00 odbyło się spotkanie organizacyjne nowo tworzonego klubu seniora. Już na pierwszym spotkaniu zebrała się spora grupa przyszłych klubowiczów. Inicjatywa tworzenia klubu wyszła od Elżbiety Łaskawskiej, byłej sołtyski Rzepiennika Suchego i spotkała się z dużym zainteresowaniem i zaciekawieniem. Niemal wszyscy obecni



wyrazili chęć spotykania się raz w miesiącu. Ustalono, że będzie to każdy czwartek miesiąca, o godz. 14.00. Najbliższe spotkanie odbędzie się 20 stycznia 2005 r. o godz. 14.00. W trakcie spotkania wystąpią kołędnicy. Wszystkich, którzy chcieliby wziąć udział w tym spotkaniu serdecznie zapraszamy.

Humorki

Anestezjolog mówi do pacjenta przed operacją:
- Dziś usypiamy za darmo... ale budzimy za pieniądze!

Jasio mówi do koleżanki:
- Jesteś bardzo ładna. Niestety, nie mogę powiedzieć tego samego o tobie.
- To zrób tak jak ja - skłamał.

Przychodzi kościotrup ze złamaną nogą do lekarza:
- Co panu jest pyta lekarz?
- Przewróciłem się w grobie.

Modlitwa optymisty

Dziękuję za:

- Bałagan, który muszę posprzątać po imprezie, bo to oznacza, że mam przyjaciół.
- Podatki, które muszę zapłacić, bo to oznacza, że jestem zatrudniony.
- Trawnik, który muszę skosić, okna które trzeba umyć i rynny, które wymagają naprawy, ponieważ to oznacza, że mam dom.
- Ubranie, które jest troszeczkę ciasne, bo to oznacza, że mam co jeść.
- Cień, który patrzy kiedy pracuję, ponieważ to oznacza, że jestem na słońcu.
- Ciągłe narzekanie na rząd, ponieważ to oznacza, że mamy wolność słowa.
- Duży rachunek za ogrzewanie, bo to oznacza, że jest mi ciepło.
- Panią, która siedzi za mną w kościele i drażni swoim śpiewem, ponieważ to oznacza, że słyszę.
- Stosy do prania i prasowania, ponieważ to oznacza, że moi ukocharni są blisko.
- Budzik, który odzywa się co rano, bo to oznacza, że żyję.
- Zmęczenie i obolałe mięśnie pod koniec dnia, ponieważ to oznacza, że byłem aktywny.



W tym roku gościliśmy delegację Węgrów z Abadszłoku. W trakcie wizyty mieli okazję uczestniczyć w weselu Krystyny i Ireneusza Karas z Rzepiennika Suchego.

GMINNY OŚRODEK KULTURY
w RZEPIENNIKU SUCHYM
zaprasza na :



BAL
SYLWESTROWY

2003/2004

Cena - 100 zł od pary, 50 zł od osoby
gra zespół "Merlin"

Menu:

2 dania gorące, tort, kawa, herbata, sałata, wędlina,
ciasto, owoce, lampka szampana.

Początek godz. 19.00



Pierwszy z lewej - Maurycy Polaski, siedzi - Kajetan Wolniewicz

Dla Czytelników
"Rzepiennika wczoraj i dziś"

Bardzo serdecznie!

Maurycy
Polaski

Kajetan Wolniewicz

I konkurs fotograficzny MOJA - TWOJA - NASZA GMINA

regulamin

1. **Celem** konkursu jest pokazanie piękna naszej lokalnej ojczyzny jaką jest gmina Rzepiennik Strzyżewski w fotografii.

2. **W konkursie** mogą wziąć udział dzieci, młodzież i dorośli, przesyłając fotografie związane z gminą Rzepiennik Strzyżewski, w trzech tematach:

- a) **Ludzie**
- b) **Wydarzenia**
- c) **Miejsca, obiekty**

Konkursowe zdjęcia, powinny mieć format nie mniejszy niż pocztówka - A6 i nie większy niż A 4, nie mogą być zginane i łamane. Każde zdjęcie powinno być



„Ślady przeszłości” - konkursowe zdjęcie

na dołączonej do konkursowej pracy kartce opisane: tytuł – temat zdjęcia, imię i nazwisko wykonawcy, wiek, adres – miejscowość, numer domu, kod pocztowy, numer telefonu..

Jeden uczestnik może dostarczyć najwyżej trzy zdjęcia w każdym temacie, maksymalnie 9 zdjęć.

3. **Prace** konkursowe należy dostarczać do siedziby redakcji: Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim z siedzibą w Rzepienniku Suchym, 33-

163 Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Suchy 200.

4. Termin

Konkurs trwa. Prace należy dostarczać do siedziby redakcji, pocztą lub osobiście.

Koszty dostarczenia prac - koszt przesyłki lub dojazdu, pokrywają uczestnicy osobiście.

5. Rozstrzygnięcie

Komisję konkursową powoła redakcja gazety „Rzepiennik Wczoraj i Dziś”. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w 55 numerze gazety Rzepiennik Wczoraj i Dziś. Komisja konkursowa za najlepsze prace przyzna nagrody i wyróżnienia. Za I miejsce przewidujemy telefon komórkowy. Decyzja komisji konkursowej jest ostateczna. Wyróżnione prace będą też publikowane w gazecie. (red)



Pasieka w Dąbrach

Numery telefonów do Urzędu Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim.

Sekretariat	65-30-501, 65-35-501
Wójt	65-35-502
Sekretarz	65-35-503
Rada gminy	65-35-506
Skarbnik	65-35-514
Księgowość	65-35-512, -513
Oświata	65-35-518
USC	65-35-509
Ewidencja ludności	65-35-511
Podatki	65-35-524, -525
GOPS - opieka społ.	65-35-519, -520
Działalność gospodarcza	65-35-521
Geodezja	65-35-528
Budownictwo	65-35-510
Kasa	65-35-526
Sołtysi	65-35-527
Radca prawny	65-35-505

Gazeta

RZEPIENNIK W CZORAJ I DZIŚ do nabycia:

- klub Zygzak Rzepiennik Suchy
- klub Rzepiennik Strzyżewski
- sklep w Rzepienniku Suchym
- kiosk w Rzepienniku Strzyżewskim
- poczta w Olszynach, Turzy i Rzepienniku Strzyżewskim



Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury
Redaguje zespół: Jadwiga Bryndał, Halina Hołda,
Andrzej Bryndał, Czesław Dutka
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, adjustacji i nadawania
tytułów nadesłanym tekstom.
Poglądy wyrażone przez autorów listów nie zawsze są zgodne
z poglądami redakcji.
Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.
Nakład 550 egz.
ISSN 1428-880X
Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200
33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel. (014) 65 31 571
e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl

Budowa stadionu w Olszynie



Meliorację i zasypywanie sączków drenarskich nadzoruje Janusz Prokop



Rozrównywanie humusu na geowłókninę



Rzutnia do pchnięcia kulą



Bieżnia



Montaż bramek pod nadzorem Kazimierza Górskiego



Ostatni etap budowy

Stadion sportowy w Olszynie

